Cena 50 gr

TRYBUNA POLITECHNIKI

Rok II Organ KU PZPR, ZU ZMP, ZOZ ZZNP, KU ZSP i Rektoratu Politechniki Śląskiej Nr 5—6

Gliwice, dnia 25 maja 1954 r.

Konferencja Uczelniana PZPR na Politechnice Śląskiej

W minioną niedzielę odbyła się na Politechnice Śląskiej Konferencja Uczelniana Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Na Konferencji delegaci wszystkich oddziałowych organizacji przeanalizowali aktualną sytuację na Uczelni. Zwrócili w sprawozdaniu ustępującego Komitetu i w obszernej dyskusji uwagę na węzłowe zagadnienia walki o wykształcenie i wychowanie pełnowartościowego fachowca — inżyniera produkcji, inżyniera, wychowawcę nowego człowieka.

Konferencja dokonała wyborów nowego Komitetu Uczelnianego i delegatów na Konferencję Miejską.

W Konferencji wziął udział obok członków ustępującego Komitetu i delegatów tow. Lichoś, I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Gliwicach.

Barwnie udekorowany pokój nauki w bursie górników witał w niedzielę, 23 maja, niecodziennych gości. Przybyli tu, by dokonać podsumowania swej pracy i wybrać nową władzę, delegaci oddziałowych organizacji partyjnych na Politechnice Śląskiej.

Spotkali się na sali znani wszystkim i cenieni pracownicy naszej Uczelni, pracownicy naukowi, administracyjni, studenci-przodownicy nauki i pracy społecznej.

Konferencję otworzył I sekretarz KU PZPR tow. Bronisław Musielak.

Do prezydium zebrani zaprosili I sekretarza KM PZPR tow. Henryka Lichosia, I i II sekretarza KU PZPR tow. tow. Bronisława Musielaha i Mieczysława Warsza, rektora Politechniki Śląskiej tow. Gabriela Kniaginina, dziekana Wydziału Elektrycznego tow. Jasickiego, tow. tow. Urbaniaka, Cieślaka, Starościka, Makucha, Zdybiewską i tow. Wilczka. Przewodniczącym konferencji wybrany został tow. Stanisław Skibiński — członek egzekutywy OOP Wydziału Górniczego.

Referat sprawozdawczy, wygłoszony przez tow. B. Musielaka (obszerne skróty referatu tow. Musielaka zamieszczamy na innym miejscu), omówił osiągnięcia i braki uczelnianej organizacji partyjnej, zanalizował sytuację polityczną na uczelni i wskazał w formie szeregu wniosków ustępującego Komitetu drogi przezwyciężenia zaistniałych braków.

Fragment sali w czasie obrad.

Zjazd górniczy PAN i NOT

W dniach 20 — 22 maja odbył się w Stalinogrodzie Naukowo-Techniczny Zjazd Górniczy zorganizowany przez PAN i NOT na temat: „Drogi rozwoju w górnictwie polskim". W zjeździe wzięło udział około 700 najwybitniejszych naukowców i praktyków polskiego górnictwa. Wzięli w nim udział między innymi naukowcy Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie profesorowie: W. Budryk, J. Litwiniszyn, A. Sałustowicz i inni, a także naukowcy Politechniki Śląskiej prof. prof.: J. Gałanka, W. Cybulski, R. Dykacz, T. Laskowski, E. Fryczkowski.

Referaty wygłoszone na zjeździe dotyczyły aktualnych problemów eksploatacji złóż węgla (między innymi odbudowy pokładów pod miastami), rud i ropy naftowej, przeróbki kopalin, wentylacji i szeregu innych.

Organizatorzy zjazdu umożliwili wzięcie w nim udziału słuchaczom kursu magisterskiego i delegacji studentów kursu inżynierskiego Wydziału Górniczego naszej Uczelni.

Obszerne sprawozdanie z zjazdu i wrażenia niektórych uczestników zamieścimy w następnym numerze „Trybuny Politechniki".

List otwarty

DO STUDENTÓW

wydziałów chemii, mechanicznego i elektrycznego Politechniki Śląskiej, Wrocławskiej, Gdańskiej, Łódzkiej, Warszawskiej, AGH w Krakowie, Szkół Inżynierskich w Częstochowie i w Szczecinie, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Poznańskiego, Uniwersytetu Warszawskiego

Drodzy Towarzysze!

Uczcie - studiujcie

Zacznijmy od razu od sedna. List otwarty kierownictwa Kombinatu Chemicznego w Kędzierzynie skierowany do studentów wydziałów: Chemicznego, Mechanicznego i Elektrycznego szeregu wyższych uczelni w Polsce a przede wszystkim Politechniki Śląskiej nie wywołał na naszej Uczelni wśród studentów pożądanego odgłosu.

Napisany z troską o usunięcie braków na drodze wspaniałego rozwoju przemysłu, z troską o **ludzi** twórców wielkiego dzieła budowy nowej Polski, po to by wszyscy w pełni zrozumieli **jakich** inżynierów potrzebuje nasz przemysł — nie spotkał się z należytej wadze tego dokumentu jakim jest ten list zainteresowaniem ze strony studentów, organizacji i władz uczelni.

List ten mówi o sprawach nam bliskich. O tym jakimi walorami zawodowymi i moralno - politycznymi winien odznaczać się młody inżynier idący do produkcji. O tym jak mamy pracować w czasie studiów, by sprostać tym zadaniom, na co zwrócić szczególną uwagę, jakie braki usunąć, by nie zasłużyć na takie słowa:

„Myśleliśmy, że przesłani przez wyższe uczelnie młodzi absolwenci będą specjalistami najwyższej jakości, będą ludźmi o gorących sercach czułymi na każdy powiew zła, pielęgnujący każdą nowatorską myśl na Zakładzie. Myśleliśmy, że będą wielkimi entuzjastami swej naprawdę pięknej i ważnej pracy. Bowiem tylko tacy specjaliści mogą wykonać dobrze stojące przed nami zadania — piszą towarzysze z Kędzierzyna. Tymczasem pod pewnymi względami zupełnie się na nich zawiedliśmy...“

Są dobrzy młodzi inżynierowie. I uczelnia może być dumną ze swych wychowanków, z całego szeregu zdolnych, dobrze wywiązujących się ze swej pracy inżynierów. Inż. inż. Margulica, Weber, Urbanek, Kusiak, Ochman i inni — to dobrzy fachowcy cenieni inżynierowie Kombinatu Kędzierzyńskiego — absolwenci naszej Uczelni.

Ale jest również

„...wielu i takich inżynierów, którzy dopiero na zakładzie muszą szybko uzupełniać pewne, nawet podstawowe wiadomości ze swej specjalności. Nie umieją się obchodzić z nowymi maszynami i urządzeniami. Często stoją bezradni wobec nowych procesów technologicznych“.

„...Głównym brakiem występującym prawie u wszystkich młodych inżynierów jest ich nieprzygotowanie do rozruchu Kombinatu... Innym podstawowym brakiem jest nieznajomość ekonomiki gospodarowania w przedsiębiorstwach socjalistycznych. — Zdarzają się wypadki niedbania o bezpieczeństwo i higienę pracy, a często nieznajomość tych zagadnień...“

Jesteśmy na socjalistycznym dorobku. Młodą mimo dziewięciu lat istnienia, jest nasza uczelnia. Nie posiadamy jeszcze wszystkich potrzebnych urządzeń, zakładów, laboratoriów. Ot, górnicy biją się od dłuższego czasu, bezskutecznie jak dotąd, o koniecznie im potrzebną halę technologiczną. Na Wydziale Chemicznym dużą trudność sprawia za mała ilość miejsc i słabo wyposażone laboratoria, są i inne mniejsze lub większe bolączki, trudności, ale przecież nie stoimy w miejscu. Co roku otwieramy nowe zakłady, laboratoria, nowe eksponaty urządzenia wzbogacają stare pracownie.

Trzeba te środki, te warunki jakie posiadamy maksymalnie wykorzystać — taka nauka dla studentów płynie m. in. z listu kędzierzyńskiego.

Trzeba śledzić uważnie postępy techniki; najnowsze jej zdobycze uwzględniać w wykładach i ćwiczeniach, by studenci przychodzili do produkcji ze znajomością najnowszych procesów technologicznych — taki wniosek między innymi płynie dla naszej kadry nauczającej z listu kędzierzyńskiego.

BRAK AKTYWNOŚCI POLITYCZNO-SPOŁECZNEJ INŻYNIERÓW

„...Miesiąc temu z Centralnego Zarządu skierowano do nas inż. Mazura. Inż. ten dwa lat temu skończył Politechnikę Śląską. Jest to specjalista bardzo potrzebny zakładom. Po obejrzeniu całego Kombinatu po usilnych namowach dyrektora naczelnego nie zgodził się pracować w Kombinacie, tłumacząc się, że jego żona nie mogłaby żyć w takim otoczeniu, że nie mogłaby się odpowiednio ubrać (!)... Możnaby na palcach jednej ręki wyliczyć inżynierów aktywistów społecznych... Inżynierowie ZMP-owscy nie czują się zetempowcami. Nie biorą aktywnego udziału w szkoleniu ideologicznym, nie biorą udziału w pracach związku zawodowego, w pracach NOT, nie inicjują tworzenia brygad produkcyjnych i grup zetempowskich. **Na oddziałach, w za małym stopniu są aktywistami ruchu przodownictwa pracy i w ruchu racjonalizatorstwa. Często nie wykazują dostatecznej troski o robotnika. Inżynierowie zetempowcy nie troszczą się o organizację, nie pomagają jej. Do tej pory nie wiemy, ilu mamy właściwie inżynierów zetempowców, bo inżynierowie nie chcą przyznać się że są zetempowcami, chcą zerwać z organizacją... Wielu absolwentów choć zgłosiło swą przynależność do ZMP, wykazują zupełną bierność, nie interesują się pracą organizacji“.**

WINĘ PONOSIMY MY...

Zastanówmy się, gdzie szukać należy przyczynę tego złego niewątpliwie stanu rzeczy.

„W Kombinacie inżynierowie mają wspaniałe warunki pracy, o jakich nie mogliby nigdy marzyć w kapitalistycznej Polsce. Mają oni dobre uposażenie, zapewnione wygodne paropokojowe mieszkania, dobrą stołówkę, opiekę lekarską, socjalną itp.“

Warunki pracy w Kombinacie Kędzierzyńskim są dobre. Nie tam więc znajdziemy przyczyny zła. Znajdziemy je u nas, w słabej pracy uczelni.

„...Główna przyczyna naszym zdaniem tkwi w słabej pracy wyższych uczelni. Dotyczy to zarówno programów nauczania jak i pracy samych studentów i kontroli tej pracy przez władze uczelni. Dotyczy również niedostatecznej pracy organizacji partyjnych i zetempowskich, które nie potrafiły dobrze przygotować politycznie młodych absolwentów do wykonania

(Dokończenie na str. 9)

Andrzej Braun

Chemia*

Już noc ukrywa gąszcze rurociągów,
wież, kominów i pieców zgiętych jak kolana —
ciała zmieniają postać, gdy wzrok śledzi ciągle
znużony ruch zegarów, od zmroku do rana.

Gdzieś czają się wybuchy z chemicznej syntezy.
Człowieczym: „Stań się!“ — drgnęły piece jak organizm.
Z węgla benzyna cieknie i niby w poezji
z kruszca słów wstaje nowa jakość, by żyć z nami.

Gdy w tem skoczą gorączką zegary, a para
syczy, że śmierć, awaria... Kwas wyżarł pierścienie...
I noc wyje syreną, i dzwoni aparat.
Inżynier strząsa w aucie przeklęte zmęczenie.

Przemknęły czarnym widmem przestrzenie zakładów,
znikały rusztowania suwnic w pisku opon.
Pędź inżynierze, szybciej, nie złość się, lecz ratuj!
— Raporty nieczytelne... — Wiem, masz z ludźmi kłopot.

Lecz pomyśl, inżynierze, nam z takimi trzeba
kraj dźwigać, jakich wokół we wsiach głuchych mamy.
Twoje oko fachowe musi błąd wygrzebać.
Ty musisz go naprawić chłopskimi rękami.

Nazajutrz po południu w sali Komitetu
długo stukały w papier dłonie od rdzy brudne:
— Meldunki pełne błędów! Bazgrał jakiś niechluj... —
Robotnik przygasł. Wreszcie szepnął: — Piszę
z trudem.... —

Czy kto słyszał w tym kraju rolniczym o chemii,
w kraju — dostawcy pierza i siły roboczej?
A dzisiaj nie poznajesz swej ojczystej ziemi
spod gęstwiny rur, cystern i dymu warkoczy.

Chemia — splątane znaki wzorów i obliczeń...
Cud przemiany materii w tkankach, zwojach drży...
I ludzie półpiśmienni. I pieśń:
„Wczoraj niczem,
dziś wszystkim my...“

Nocny raport z wytwórni, jak wziernik na kotle,
pozwala zajrzeć w gardło rurociągom przemian.
Cóż, gdy pismo na byle CO_2 się potknie...
Noc na dyżurach długa jest i ciemna.

Niech kreda skrzypi, niech dłońmi czarnymi
otwiera książki armia od sochy i radła.
Niech rośnie chłop wczorajszy, a jutrzejszy chemik,
niech się uczy — od abecadła.

*) A. Braun: „Młodość“. Czytelnik 1953.

Sesja tuż... tuż...

a na Wydziale

Ponieważ sesja rzeczywiście tuż — tuż, postanowiliśmy zorientować naszych Czytelników, jaki jest stan przygotowań przedsesyjnych. Zwróciliśmy się więc kolejno do poszczególnych dziekanatów z prośbą o naświetlenie tego problemu z punktu widzenia władz wydziałowych. Zaczęliśmy od Budownictwa Przemysłowego:

...BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO

Otóż — zdaniem dziekanatu — wyniki pytań kontrolnych na wydziale były nie zadawalające, szczególnie na pierwszym roku studiów. Niepokojąco przedstawia się tu zwłaszcza ilość ocen negatywnych z teorii rzutów. Także matematyka i mechanika miały dość dużo niedostatecznych.

Na drugim roku studenci Oddziału Transportu Przemysłowego mają złe wyniki z wytrzymałości materiałów. Konieczny jest tu wzmożony wysiłek całej grupy, który winien dać pewne wyniki, choć będzie — powiedzmy szczerze — spóźniony. Ogólnie na wszystkich latach i grupach konieczna jest mobilizacja środków zaradczych, by nadrobić, o ile możności, zaniedbania w nauce z bieżącego półrocza, by pomóc słabszym studentom wyrównać braki. Oczywiście w przyszłym semestrze mobilizacja środków winna nastąpić już od pierwszego dnia wykładów.

Przygotowując bieżącą sesję dziekanat wystąpił z wezwaniem do poszczególnych katedr o zwiększenie ilości godzin konsultacji, apelując do studentów by z nich korzystali. Dziekan przeprowadził na poszczególnych semestrach rozmowy ze studentami mające na celu wyjaśnienie form przygotowań do sesji.

Zarządzone w ostatniej chwili skrócenie sesji zmieniło harmonogram egzaminów. Mimo to odstępy czasu przed przedmiotami tradycyjnie trudniejszymi są dłuższe i winny wystarczyć.

... MECHANICZNYM

Z kolei zwróciliśmy się do dziekanatu Wydziału Mechanicznego.

Na pytanie o najtrudniejsze według dotychczasowych doświadczeń przedmioty otrzymujemy odpowiedź: na pierwszym roku — matematyka i fizyka, na drugim — teoria maszyn cieplnych i podstawy marksizmu-leninizmu. Na pierwszym roku magisterskim matematyka ma największy ciężar gatunkowy w sesji. Trudności z wymienionych przedmiotów przejawiły się między innymi w wynikach pytań kontrolnych (kollokwiów).

W sesji zimowej zaistniał dość silny odsiew na pierwszym roku, powstały — według opinii dziekanatu — na skutek słabego przygotowania ze szkoły średniej. Katedra Matematyki, jak zresztą i inne katedry, mocniej pomagała studentom, tak, że wyniki bieżącej sesji winny być na pierwszym roku lepsze. Jeśli zresztą idzie o pomoc katedr, to wiele z nich ustaliło obowiązkowe konsultacje dla słabszych studentów, kierując się w tym zresztą dezyderatami narad poszczególnych semestrów.

Na koniec sprawa harmonogramu sesji. Był on ogłoszony na miesiąc przed egzaminami. Niestety skrócenie sesji do dnia 26 czerwca zakłóciło ustalony porządek.

...MECHANICZNO-ENERGETYCZNYM

Dziekan, prof. dr Ochęduszko uważa przy obecnej siatce godzin drugi rok za najtrudniejszy. Grupują się na nim bardzo poważne przedmioty: termodynamika, elektrotechnika i inne. W sesji zimowej wystąpiły trudności z metaloznawstwem. Obecnie drugi rok ma przed sobą sześć egzaminów. Z tych sześciu jeden — elektrotechnikę ogólną — przesunięto za zgodą Rektoratu na okres przedsesyjny, żeby nieco rozładować samą sesję. Poza tym było to konieczne ze względu na harmonogramy innych wydziałów, na których zatrudniony jest prof. Lubelski. Wśród najtrudniejszych przedmiotów wymienia prof. Ochęduszko teorię maszyn cieplnych. Wyrażamy nadzieję, że egzamin w tym roku — pierwszy po ukazaniu się drukiem podręcznika „Teoria Maszyn Cieplnych" — powinien dać lepsze rezultaty, tym bardziej, że wielu studentów ma go do dyspozycji.

Jeśli idzie o trzeci rok, to najcięższym problemem są kotły. Z przedmiotu tego wprowadzono dodatkowe konsultacje.

Przy okazji ob. Dziekan zwraca innych wydziałów odrzuceni z braku miejsc. Mało jest młodych ludzi, którzy przyszli tutaj ze świadomym zainteresowaniem energetyką. Nie ułatwia to pracy wydziałowi mającemu dość trudny program. Studenci starają się wspomniane braki zrekompensować rzetelną pilnością i zdyscyplinowaniem, ZMP zorganizował kółka samopomocowe. W wyniku odsiew zimowej sesji wyniósł jedynie 10 osób na ogólną liczbę 198 studentów I. roku.

... CHEMICZNYM

Prodziekan dr Szuba stwierdza na wstępie, że hasłem bieżącej sesji na Chemii jest realizacja zadań II Zjazdu PZPR i uczczenie Dziesięciolecia Polski Ludowej. Zagadnienie to postawione zostało zarówno na Radzie Wydziału, jak i uwagę na ogólne trudności wydziału wywołane błędami w organizowaniu naboru na pierwszy rok. Wielu studentów, to kandydaci z na odprawie opiekunów lat i grup.

Jeśli idzie o trudności, to na samym wstępie trzeba wymienić nieoczekiwane skrócenie sesji. Wynikły stąd trudności w odpowiednim rozstawieniu czasochłonniejszych przedmiotów. Szczególnie odstęp czasowy między egzaminem z podstaw marksizmu-leninizmu, a egzaminem z matematyki jest dla kilku grup pierwszego roku stanowczo za mały. Wynikło to ze związania obu zainteresowanych katedr harmonogramami innych wydziałów.

Jednym ze specyficznych kłopotów wydziału o największym procencie studentek jest ich lekkomyślny stosunek do studium wychowania fizycznego. Może to spowodować niedopuszczenie do sesji pięciu studentek, dla których byłoby drugim nie zaliczonym przedmiotem.

Jeśli idzie o najtrudniejsze przedmioty poszczególnych lat, to na pierwszym dominuje matematyka, na drugim chemia organiczna, a na trzecim roku największe trudności sprawia inżynieria chemiczna.

... INŻYNERII BUDOWLANEJ

Odwiedzamy następnie Dziekanat Wydziału Inżynieryjno-Budowlanego.

Dziekan, prof. Janusz zapoznaje nas ze szczegółowymi danymi liczbowymi dotyczącymi stanu ćwiczeń i pytań kontrolnych na wydziale i wysnuwa stąd ogólne wnioski odnośnie tegorocznej pracy studentów, oparte zresztą również na bezpośrednich obserwacjach i rozmowach. Okazuje się, że studenci na Wydziale Inżynieryjno-Budowlanym zwrócili w bieżącym roku szczególną uwagę na przygotowanie się do zaliczeń, czego rezultatem jest fakt, że w pierwszej połowie mają największe zaległości w oddawaniu ćwiczeń i projektów wynosiły około 15 proc. Znacznie gorsze są natomiast wyniki pytań kontrolnych, zwłaszcza na roku trzecim Budownictwa Lądowego, gdzie studenci mają szereg trudności z pogodzeniem bieżącego odrabiania projektów z bieżącą nauką. Trudności te wystąpiły, mimo, że trzeci rok nie należy do słabych: prawdopodobnie na skutek przeciążenia programu. Duży procent negatywnych wyników kolokwiów, szczególnie z konstrukcji wstępnie sprężonych pochodzi z niestawiania się studentów na pytanie kontrolne. Po porozumieniu z ob. Rektorem dla usunięcia tych trudności rozszerzono termin oddania projektu z konstrukcji żelbetowych do 25 września, traktując oczywiście ten wypadek, jako wyjątkowy na wydziale. Po zastosowaniu tej ulgi studenci trzeciego roku zobowiązują się dołożyć wszelkich starań dla pomyślnego przejścia letniej sesji.

Na roku drugim wystąpiły pewne trudności z oddawaniem ćwiczeń, z budownictwem żelbetowego na Oddziale Lądowym, natomiast Oddział Sanitarny największe kłopoty ma z kolokwiami z budownictwa.

Pierwszy rok ma znane już powszechnie trudności z matematyki i kłopoty z przyswojeniem obcych sobie pojęć mechaniki teoretycznej — szczególnie kinematyki i dynamiki.

Ogólnie jednak należy się spodziewać, że studenci przejdą przez letnią sesję pomyślnie.

... GÓRNICZYM

Na Wydziale Górniczym informatorem naszym jest mgr Szymiczek.

Bolączki I roku są naogół stałe — stwierdza — matematyka, chemia górnicza, fizyka a także rysunek techniczny to główne „przeszkody" studenckie. Z tych też przedmiotów najwięcej jest niezaliczeń.

Na roku drugim i trzecim stan zaliczeń wacha się w granicach 90—100 proc., więc raczej jest dobrze, tym bardziej, że każdy dzień przynosi znaczną poprawę.

Na kursie magisterskim główna trudność: matematyka.

Jak wypadnie sesja? — pytacie. Chyba dobrze. A po szczegóły proszę przyjść... 26 czerwca — śmieje się mgr Szymiczek.

... ELEKTRYCZNYM

Na zakończenie porozumieliśmy się z prodziakanem Wydziału Elektrycznego prof. Trybalskim.

Okazało się przede wszystkim, że skrócenie sesji o cztery dni mocno utrudniło sytuację również na Wydziale Elektrycznym. W rezultacie nie wszędzie udało się utrzymać regulaminowe trzydniowe odstępy między egzaminami. Sprawa jest zresztą trudna niezależnie od tego, gdyż Studium Wojskowe potrzebuje dwóch dni wspólnie dla wszystkich grup, zaś pozostałe egzaminy zdaje każda grupa w innym dniu. Przed skróceniem sesji udawało się mimo to zmieścić egzaminy w wystarczających odstępach czasu.

Jeśli idzie o ilość egzaminów w sesji (po 5 dla każdego semestru) prof. Trybalski uważa ją za zbyt dużą. Tylko do pierwszego egzaminu — zwykle z najcięższego przedmiotu — student przygotowuje się ostatecznie dłużej niż trzy dni. Jeżeli zaś przygotowania i ostateczny „szlif" do drugiego przedmiotu w sesji wymagają więcej niż trzy dni czasu, student przychodzi do egzaminu nie całkiem przygotowany.

Mimo tych uwag prodziekan uważa, że stan przygotowań do sesji na Wydziale Elektrycznym jest dobry i na zakończenie kieruje prośbę do kierowników katedr, aby możliwie szybko wpisywali zaliczenia, oraz apel do starostów, by sprawnie dostarczali blankiety zaliczeniowe, egzaminacyjne i indeksy do Katedr i Dziekanatu.

Przypuszczamy, że apel ten mógłby dotyczyć wszystkich wydziałów, i na nim kończymy nasz przegląd sytuacji.

Prawdopodobnie w następnym numerze będziemy już mogli podać częściowe wyniki sesji na poszczególnych wydziałach.

Nie bardzo przestraszone miny mają mimo znanej „srogości" inż. K. Szczepki — asystenta Katedry Podstaw Marksizmu - Leninizmu koleżanki: Krystyna Ślusarczyk i Ewa Kamińska (II rok Wydz. Chemii) na kolokwium z tego przedmiotu.

Przed sesją egzaminacyjną

Katedra Podstaw Marksizmu-Leninizmu

W ciągu roku szkolnego w gmachach wszystkich wydziałów naszej uczelni spotykacie pracowników naukowych Katedry Podstaw Marksizmu - Leninizmu. Ramię w ramię z fachowcami różnych dziedzin technicznych spełniają oni trudne i odpowiedzialne zadanie: kształcą oficerów dla naszego przemysłu i placówek naukowo-doświadczalnych. Wytyczną ich codziennej pracy są słowa Stalina „Wychowanie i formowanie młodych kadr odbywa się u nas zwykle według poszczególnych gałęzi nauki i techniki, według specjalności. Jest to rzecz niezbędna i celowa... Ale istnieje jedna gałąź wiedzy, której poznanie winno być obowiązujące dla bolszewików wszystkich gałęzi nauki — jest nią marksistowsko-leninowska nauka o społeczeństwie, o prawach rozwoju społeczeństwa... Będzie to oczywiści dodatkowe obciążenie dla bolszewików — specjalistów..., które jednak później opłaci się w nawiązką".

Przy skromnej obsadzie katedry pracownicy jej objęli wykładami i ćwiczeniami studentów I i II roku studiów oraz kursu magisterskiego. Walczą z szeregiem trudności, które nie powinny już mieć miejsca na naszej uczelni.

Mimo tych trudności staramy się jednak wspólnie pracować jak najlepiej, a obecnie nadchodzi okres podsumowania wyników pracy w sekcji egzaminacyjnej.

O czym winniśmy pamiętać w przededniu sesji? Przede wszystkim trzeba systematycznie powtórzyć dosyć bogaty materiał programowy, słowem trzeba się uczyć. Naukę zaś należy sprawnie zorganizować. Doświadczenie ubiegłych lat wskazuje, że najlepszą formą przygotowania do egzaminu z Podstaw Marksizmu Leninizmu jest kolektywna praca w grupach. Zagadnienia powtórzone indywidualnie, a następnie przedyskutowane w kolektywie, nie sprawią trudności w czasie egzaminu. Nadto istnieje możność uzupełnienia tą drogą braków i wyjaśnienia rzeczy wątpliwych. W celu najbardziej ekonomicznego wykorzystania czasu, w pracy indywidualnej i kolektywnej przed egzaminami obowiązuje dokładny plan repetytoriów. Do zbiorowego opracowania można oczywiście wybierać zagadnienia bardziej skomplikowane. Nie wolno również zapomnieć o literaturze, zwłaszcza obowiązującej. Uzupełnieniem całości materiału jest praca i życie bieżące, które każdy inteligent winien dostrzegać, analizować i rozumieć co najmniej tak dobrze, jak wielu naszych robotników i chłopów. Sama bowiem teoria bez umiejętności wiązania jej z praktyką nie pomoże wiele ani w czasie egzaminu ani w przyszłej pracy.

Personel etatowy katedry, pragnąc przyjść słuchaczom z pomocą, organizuje repetytoria oraz proponuje pomoc poszczególnym semestrom i grupom. Należy jednak stwierdzić, że dotychczas pomoc ta jest za mało wykorzystywana. Nie wysuwa się również (poza okólnikami) konkretnych zagadnień, które należy dokładniej opracować w zbiorowych konsultacjach i repetoriach. A czas już najwyższy! Drugi rok Wydziału Chemicznego, Mechanicznego i Górniczego już przed 15 maja zorganizował zajęcie dodatkowe. Podobne zajęcia zaplanował już II rok Inż. Bud. i Bud. Przemysłowego. Który semestr następny?

Przy tej okazji warto również przypomnieć, że istniejący w naszej Uczelni (a ciągle zbyt mało odwiedzany) Gabinet Marksizmu-Leninizmu jest naturalnym pomocnikiem i sprzymierzeńcem studentów przed egzaminami. Sesja nie powinna być dla nas groźbą i postrachem, a egzamin z Podstaw Marksizmu - Leninizmu „złem koniecznym". Dla studentów pilnych egzamin będzie radosnym podsumowaniem wysiłku. Mniej sumiennych trzeba energicznie wezwać do pracy, słabszym pomagać. Ambicją wszystkich winno być zdanie egzaminu z Podstaw Marksizmu-Leninizmu nie tylko z oceną pozytywną, lecz jak najlepszą.

Pamiętajcie, młodzi oficerowie produkcji, że podstaw marksizmu-leninizmu uczycie się nie dla egzaminu, lecz dla życia. Pamiętajcie o słowach B. Bieruta na VIII Plenum:

„Nie można orientować się prawidłowo również w codziennych zadaniach i potrzebach gospodarczych, nie można prawidłowo kierować skomplikowanymi zagadnieniami produkcji, obrotu towarowego, problemami spójni gospodarczej między miastem a wsią, sprawami planowania, budżetu itp. bez niezbędnego poziomu wiedzy ekonomicznej. Nie można prawidłowo współuczestniczyć w budownictwie socjalistycznym bez owładnięcia teorią marksizmu-leninizmu..."

Do pracy więc, gdyż sesja egzaminacyjna to sprawdzian waszej postawy moralno - politycznej i patriotyzmu!

Mgr B. Mirski

◆ ◆ ◆

...Studium Wojskowe

Już za parę dni staną studenci przed wojskową komisją egzaminacyjną, by zdać sprawę z tego jak opanowali materiał wykładany w zimowym semestrze.

Ambicją wszystkich, studentów, świadomych obywateli Polski Ludowej winno być zdać ten egzamin z jak najwyższą oceną i zakomentować w ten sposób fakt, że budując piękną swoją Ojczyznę dobrze jesteśmy również przygotowani do jej obrony przed zakusami wroga. — Zdanie egzaminu jednak zależy w dużej mierze, obok oczywiście solidnej pracy przez cały semestr, od właściwego przygotowania się w okresie bezpośrednio przed egzaminem.

Dużą pomoc w przygotowaniu studentów do egzaminu okazała kadra Studium Wojskowego. Zostały opracowane szczegółowe pytania egzaminacyjne ze wszystkich przedmiotów, które, rozdane następnie studentom, są dla nich dużą pomocą, konkretyzując materiał. Pytania te, w okresie od 18—30 maja są szczegółowo omawiane, na obowiązkowych konsultacjach, a oddane w tym czasie do dyspozycji studentów pomoce naukowe jak: instrukcje, regulaminy, eksponaty, filmy samochodowe itp. pozwalają im pogłębić i rozszerzyć wiedzę o danym przedmiocie.

Poza tym studenci słabsi mogą przychodzić ze swymi wątpliwościami w każdej chwili na indywidualne konsultacje do Studium.

Rezultaty egzaminu zależeć jednak będą od samych studentów, od właściwego wykorzystania przez nich warunków środków postawionych do dyspozycji studentów przez kierownictwo Studium Wojskowego.

Znajomość przedmiotu to zresztą nie wszystko. W czasie samego egzaminu wymagane będzie od studenta odpowiednie zachowanie się; należy się regulaminowo meldować po bilet egzaminacyjny, do egzaminu i po egzaminie, przyjmować postawę zasadniczą w rozmowie z egzaminatorami i przełożonymi, dawać pewne i wyczerpujące odpowiedzi.

Widzicie więc, jak poważne zadania stają przed Wami. Trzeba się do nich solidnie przygotować. Tylko wtedy będziecie mieli, niezależnie od wyniku egzaminów, poczucie dobrze spełnionego obowiązku wobec siebie, uczelni i Ojczyzny.

Ze swej strony życzę Wam drodzy przyjaciele - studenci jak najlepszych wyników w sesji i miłych radosnych wakacji, by w przyszłym roku akademickim móc stanąć do dalszej walki o wiedzę z nowymi siłami po nowe jeszcze większe sukcesy.

A przecież w tym roku dokonaliśmy nie mało.

Oficer M. Baranowski

Zdjęcia zamieszczone w numerze wykonał fotografik Stefan Polonyj

Studenci w czasie zajęć w Studium Wojskowym.

Politechnika Śląska podejmuje apel III Kongresu Zw. Zaw.

III Kongres Związków Zawodowych zakończył swe obrady apelem, którego słowa końcowe brzmią:

Ludu pracy naprzód do walki o rozkwit Ojczyzny i dobrobyt narodu, o szczęście człowieka, o pokój i przyjaźń między narodami, o socjalizm".

Klasa robotnicza, wszyscy ludzie pracy naszej Ojczyzny podjęli ten apel. Podjęli go również pracownicy naukowi Politechniki zrzeszeni w Związku Zawodowym.

Trzeba nam więcej zboża, mięsa, tłuszczu, maszyn, traktorów — stali, węgla, trzeba nam ludzi fachowców wysoko kwalifikowanych, trzeba nam ludzi nauki, którzy rozbudują podwaliny postępu — rozwoju techniki.

Oto zadania, jakie postawił przed klasą robotniczą III Kongres Związków Zawodowych. Są olbrzymie i trudne, lecz siły nasze są nie zmierzone.

W nasze ręce Partia i Rząd przekazały sprawy ubezpieczeń społecznych, inspekcję pracy, szerokie uprawnienia w zakrresie kontroli nad budownictwem mieszkaniowym, socjalnym, kulturalnym. Od nas samych zależy wzrost stopy życiowej — wzrost dobrobytu.

Nasza Organizacja Związkowa już nieraz dała dowód, że pracownicy Politechniki solidaryzują się z klasą robotniczą, że umieją, chcą i realizują politykę Partii i zadania jakie przed nami stawia.

Ostatnie plenum Zarządu ZOZ przed Kongresem poświęcone było podsumowaniu osiągnięć, analizie dotychczasowej pracy związku. Obecność 75 osób na plenum, przebieg dyskusji, w której przejawiała się głęboka troska o naukę i dydaktykę o warunki socjalne i kulturalne świadczyły, że nasi związkowcy dobrze rozumieją swoją rolę i odpowiedzialność.

Teraz kiedy przystąpiliśmy do realizacji uchwał III Kongresu Związków Zawodowych praca nasza staje się jeszcze bardziej odpowiedzialna. Musimy przeto wzmóc pracę wychowawczą w duchu głębokiego zaufania do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i wierności jej ideałom. Musimy zmobilizować wszystkie nasze siły do realizacji tych zadań.

Pracownicy Politechniki na pewno nie zawiodą, będziemy rywalizować w tej walce z najlepszymi, o lepsze i szczęśliwsze jutro, o pokój, o socjalizm.

K.

Sesja a ZMP

Przed kilkoma dniami odbyło się poszerzone posiedzenie Prezydium ZD ZMP poświęcone omówieniu całokształtu zagadnień dotyczących nadchodzącej sesji egzaminacyjnej.

Sesję tę będziemy zdawali w doniosłych dla całego narodu chwilach obchodu 10-lecia Polski Ludowej. Dlatego każdy student ze wzmożonym wysiłkiem powinien przygotować się do niej, dając tym samym wyraz przywiązania do władzy ludowej i wdzięczności dla swej Ojczyzny. Właśnie wytyczne II Zjazdu naszej Partii, wskazania XIV Plenum ZG ZMP wymagają od nas studentów głębokiego, twórczego opanowywania wiedzy. Podniesienie stopy życiowej mas pracujących powinno być udziałem wszystkich.

Nasze przygotowania do końcowych egzaminów, powinien cechować zapał i entuzjazm, to czego żąda właśnie od nas XIV Plenum ZG ZMP. **Stwierdzeniem obowiązków nie w pełni jeszcze wykonywanych przez naszą Uczelnię w świetle powyższych wydarzeń jest wystosowany niedawno do wyższych uczelni, a w szczególności do naszej Politechniki, list otwarty kierownictwa Kombinatu Kędzierzyńskiego.** List ten wskazuje nam jak niedostateczną była dotychczas nasza praca. **Wskazuje on nam na konieczność solidnego studiowania, na potrzebę wyrobienia w sobie na uczelni umiejętności życia w kolektywie i dla kolektywu, obrazuje, jak nieodpowiednie jeszcze kwalifikacje zawodowe, jak niedostateczny poziom ideowo-polityczny posiada wielu inżynierów ZMP-owców.**

List ten, w którym znalazły utrenowienie uchwały II Zjazdu stawia przed nami wyraźnie potrzebę mobilizacji wszystkich sił do nadchodzącej sesji. **Tymczasem okazuje się, że wielu kolegów ma zaległości w trwającej sesji zaliczeniowej.** Wyniki dotychczasowych kolokwiów, nie gwarantują nam całkowicie powodzenie przy zdawaniu egzaminów. Źle jest z matematyką na I r. Wydz. Górniczego Oddz. Ekspl. Również na III r. tego Wydziału zawalone są kolokwia z sieci i instalacji oraz z maszyn elektrycznych. Podobna sytuacja jest na I roku Wydz. Inż. Bud., gdzie przysłowiową piętą achillesową jest matematyka.

Ta sytuacja stawia przed całą naszą organizacją ZMP-owską, jej instancjami Zarządami Wydziałowymi i Zarządami Semestralnymi poważne, zdwojone zadania. Odpowiednie pokierowanie przygotowywaniami i samą sesją jest gwarancja pozytywnych rezultatów sesji.

Szczególnie należy zwrócić uwagę na przygotowanie się do egzaminu z Podstaw Marksizmu-Leninizmu, gdyż dobre opanowanie tego przedmiotu pomoże nam w uczeniu się, nauczy nas trzeźwo patrzeć na otaczające zjawiska, uczyni nasze życie bardziej zrozumiałe. W przygotowaniach powinniśmy kolektywnie dyskutować zagadnienia filozofii marksistowskiej, powinniśmy od razu wyciągać płynące z tegobz razu wyciągać wnioski płynące z tego przedmiotu.

Należy z odpowiednim zrozumieniem podejść do egzaminu ze Studium Wojskowego, jasno zdać sobie sprawę z potrzeby obronności tak imponujących sukcesów gospodarki dokonanych w okresie 10 lat istnienia naszej Ojczyzny.

W czasie sesji musimy **zwracać uwagę na wszelkie przejawy sobkostwa, które w wielu przypadkach jest wynikiem pogoni za stypendium premiowym.** Nie możemy obojętnie patrzeć na tych kolegów, którzy zasklepieni w sobie nie będą w czasie sesji, pamiętać o swej grupie, o swych kolegach.

Czas trwania sesji to okres wzmożonej pracy, lecz wśród nawału zajęć nie możemy zapominać o rozrywkach, które odprężą nasz umysł, pomogą do chłonniejszego, bardziej rozumowego, przyswajania wiadomości. Dlatego KU ZSP przygotowuje bilety do operetki, kina. Niezbędna jest też inicjatywa zarządów semestralnych, organizatorów grup w przygotowaniu odpowiedniej rozrywki.

Sesję egzaminacyjną przejdziemy zwycięsko, jeżeli odpowiednio przygotujemy się do niej i jeśli stanie się nam bliski i zrozumiały cel nakreślony w liście Kędzierzyńskim.

Wykonanie tych wielkich zadań zależy przede wszystkim od nas. Podnośmy więc swe kwalifikacje zawodowe i poziom ideologiczny. Stańmy się ludźmi na miarę naszych wielkich czasów.

Wiceprzew ZU ZMP
Dariusz Spyra

Narada robocza

Wydział Chemiczny Politechniki Śląskiej, ZPA w Kędzierzynie, Oddział Stow. Inżynierów i Techników Przem. Chem. organizuje naradę roboczą profesorów wydziałów chemicznych wyższych uczelni z przedstawicielami przemysłu chemicznego poświęconą sprawie zabezpieczenia należytego profilu i poziomu przygotowania absolwentów wydziałów chemicznych dla potrzeb przemysłu.

Narada odbędzie się dnia 5-go czerwca 1954 r. w Zakładach Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie.

W dniu 6 czerwca 1954 r. uczestnicy narady zwiedzą Zakłady w Kędzierzynie.

Studenci Pol. Sl. — pomagają wsi

W realizacji zadania szybszego podniesienia stopy życiowej ludności pracującej miast i wsi postawionego przez IX Plenum KC i II Zjazd PZPR szczególnie ważną rolę ma do spełnienia rolnictwo, które w ciągu najbliższych dwóch lat winno dostarczyć znacznie zwiększoną ilość środków spożywczych oraz surowców dla rozwijającego się coraz bardziej przemysłu rolnego i spożywczego. Znaczny procent całej produkcji rolnej dają PGR-y. Mają one jednak duże trudności w terminowym przeprowadzeniu najbardziej pracochłonnych robót rolnych na skutek niedostatecznej ilości rąk do pracy.

Akcja żniwna jest jednym z najlepszych sprawdzianów wyrobienia politycznego studentów. Daje ona duże pole do działania naszemu aktywowi studenckiemu. Ogólnie na naszej uczelni akcja ta nie dała dotychczas zadawalających wyników. Znacznie się przeciągnęła i liczba zgłoszeń była stanowczo za mała. Jest to sygnał, że **praca polityczna wśród studentów jest jeszcze wciąż niewystarczająca.** Mam tu na myśli przede wszystkim pierwsze lata. Trudno prowadzić akcję werbunkową wśród ludzi, którzy twierdzą, że bez ich pomocy zboże też zostanie zebrane i produkcja rolna nie ucierpi. Na Wydz. Inż. Bud. aktyw I roku stara się, aby go ta akcja jakoś ominęła i żeby go nie ruszano. Przykład naprawdę nie jest budujący, a rezultat: na cały wydział — 14 zgłoszeń. Na wydziale tym mieliśmy przykład jak 4 koleżanki mówiły, że pojadą wówczas, gdy pojedzie ich piąta koleżanka, która z kolei stwierdziła, że matka jej nie pozwala. Przykładów takich tłumaczeń jest wiele.

Wydział Mechaniczny pod tym względem nie wiele się różni od Inż. Bud. Akcji tej nie może przeprowadzić 1 człowiek, nie jest on w stanie dotrzeć bezpośrednio do wszystkich grup studenckich i praca ta musi się oprzeć na aktywie semestralnym i wydziałowym, a niestety zabrakło go w chwili najważniejszej. Na Wydz. Bud. Przem., kol. Węgrzyn poświęcił wiele czasu tej akcji, ale aktyw semestralny nie docenił jej i należy uważać akcję tę raczej za nieudaną. Zadawalająco przeprowadzono werbunek na Wydz. Górn., gdzie wiele czasu poświęcił tej sprawie kol. Janik Edward.

Przykład dobrze przeprowadzonej akcji werbunkowej i dobrze pojętej współpracy ZMP z ZSP, jak zresztą współpracy całego aktywu wydziałowego mieliśmy na Wydz. Chem. Jest to jedyny wydział, który wywiązał się ze swych zadań na odcinku werbunku do akcji żniwnej. Teren był tu również trudny jak na innych wydziałach, ale dzięki ofiarnej pracy takich kolegów jak: kol. kol. Rębielak — przew. Zarz. Sem. ZMP, Laskowski Janusz — organizator sem. ZSP, Kajdas Czesław — przew. Zarz. Wydz. ZMP oraz tow. tow. Nieroby i Staneckiego trudności te pokonano. Aktyw podszedł tu ze zrozumieniem ważności tej akcji i praca wśród studentów dała dobre wyniki.

Dużą sprawność i sprężystość organizacyjną wykazało WSP, gdzie zgłosiło się 200 osób i na tym miejscu gratulujemy Wam Koledzy i życzymy pięknej pogody na żniwach.

Kazimierz Nikiel
V-przewodniczący KU ZSP

Skrót referatu sprawozdawczego

KU PZPR przy Pol. Śl.

Każde zebranie wyborcze powinno stać się bojowym przeglądem dorobku pracy podstawowej organizacji, powinno wykazać wszelkie braki i niedociągnięcia. Zebranie wyborcze powinno wzmocnić naszą czujność rewolucyjną, powinno pomóc nam polepszyć naszą pracę organizacyjną, ubojowić wszystkie ogniwa naszej Partii do walki o wykonanie zadań planowych Uczelni i podnieść na wyższy poziom naszą pracę polityczną i wychowawczą wśród mas bezpartyjnych.

Dzisiejsze zebranie wyborcze POP winno określić jej zdolność do realizacji uchwał II Zjazdu Partii.

Dla lepszego poznania osiągnięć i błędów w pracy naszej organizacji referat nawiązuje obszernie do sytuacji międzynarodowej i zwraca uwagę na zaszłe w niej korzystne dla obozu demokratycznego zmiany; zmiany zaistniałe na skutek pokojowej polityki Związku Radzieckiego i nieodwołalnych przemian historycznych wśród narodów kolonialnych i półkolonialnych.

Z zachodzącymi na arenie międzynarodowej zjawiskami ściśle związane jest zagadnienie walki o wykonanie naszych planów gospodarczych, walki o podnoszenie dobrobytu mas pracujących naszego kraju. Tezę tę ilustruje referat konkretnymi przykładami z życia gospodarczego naszego kraju, wskazując między innymi na to, że odprężenie międzynarodowe w roku 1953 sprzyjało podjęciu hasła szybszego podniesienia stopy życiowej, że nie moglibyśmy w tak szybkim tempie rozwijać potężnych sił wytwórczych naszego przemysłu gdyby nie ogromna bezinteresowna pomoc Partii Lenina — Stalina i ludzi radzieckich.

Wykonanie zadań, które stawia II Zjazd Partii przed narodem polskim wymagają od wyższych uczelni wzmożenia wysiłków i polepszenia jakości pracy dla oddania **w służbę narodowi** kadry wysoko kwalifikowanych inżynierów budowniczych socjalizmu, dla podniesienia efektywności prac naukowo badawczych.

Jak nasza Uczelnia realizowała dotychczas swoje zadania: W okresie sprawozdawczym w roku akademickim 1952/53 ukończyło studia I stopnia na wszystkich wydziałach 522 studentów, co w porównaniu z rokiem 1951/52 stanowi wzrost o 22,5 proc. Natomiast w r. 1953/54 studia pierwszego stopnia ukończyło 872 absolwentów, co w porównaniu z rokiem 1951/52 stanowi wzrost o 104 proc. Ponadto w roku 1953/54 oddaliśmy do przemysłu 54 magistrów inżynierów. **W tym roku wyszło od nas po raz pierwszy 340 inżynierów dla przemysłu górniczego.** Wśród absolwentów w ostatnim roku było 51 proc. pochodzenia robotniczego, 16,7 proc. chłopskiego i 32 proc. z inteligencji pracującej.

Porównanie wyników sesji zimowej roku 1953 i 1954 ujawnia zmniejszenie odsiewu z 6,8 proc. do 3,1 proc. mimo zwiększenia o 10 proc. studentów dopuszczonych do sesji. W okresie tym najwyraźniej poprawiła się sytuacja na wydziałach: Energetycznym i Górniczym, natomiast Wydziały Budownictwa Przemysłowego i Mechaniczny nie uczyniły w tym zakresie postępów.

Z tych kilku danych liczbowych można wyciągnąć jeden zasadniczy wniosek: **do bezpowrotnej przeszłości należy okres liberalizmu w procesie kształcenia, okres nadmiernego rozciągania czasu studiów. Dyscyplina nauki staje się prawem rządzącym wszystkimi naszymi poczynaniami. Plan uczelni staje się wytyczną działania wszystkich ogniw uczelni od kierownictwa do grupy studenckiej. Źródła tych osiągnięć należy szukać w politycznych przemianach, jakie zachodzą na uczelni, w podjęciu i rozszerzaniu ofensywy ideologicznej pod kierownictwem naszej Partii.**

Zadania nasze na tym odcinku wymagają jednak dalszej wytrwałej pracy. Często jeszcze absolwenci stają do pracy wyposażeni w przestarzałe pojęcia i teorie. Niedostateczna jest aktywność ideologiczna młodzieży. Nie wykazuje ona po przejściu do pracy zawodowej dostatecznej aktywności społeczno - politycznej, o czym świadczy list młodzieży Zakładów Azotowych w Kędzierzynie do studentów Politechniki.

Decydujący ciężar odpowiedzialności za kształcenie i wychowanie młodych inżynierów ponosi nasza kadra naukowa. W okresie sprawozdawczym wzrósł poważnie autorytet Partii wśród bezpartyjnych naukowców, wzrosło poczucie odpowiedzialności za powierzoną młodzież; zmiany w treści nauczania, jakie w tym czasie zaszły są wynikiem coraz głębszego sięgania w pracy dydaktycznej i naukowej do osiągnięć i doświadczeń przodującej nauki radzieckiej. Nie znaczy to oczywiście, że już całkowicie przezwyciężono błędne teorie w rodzaju „zasady" neutralności wychowawczej naukowców, ze komentarz do wykładanego tematu jest zawsze właściwy.

Dużo mamy jeszcze błędów i braków w samej metodzie pracy katedr i kierownictw poszczególnych wydziałów z młodzieżą. Mamy tutaj takie zjawiska, jak przymykanie oczu na drobne oszustwa egzaminacyjne i inne popełniane przez część młodzieży, samowolne przedłużanie terminów oddawania wypracowań, projektów itp., nieuzasadniony liberalizm ze strony dziekanatów w stosunku do ogólnie znanych bumelantów. Młodzież nie zawsze jest zorientowana w wymaganiach stawianych przed nią w poszczególnych semestrach, mamy różnice wymagań nawet w poszczególnych katedrach.

Nie ma u nas wyraźnie widocznych tendencji do systematycznego ulepszania metody prowadzenia zajęć, o czym świadczą mierne wyniki dyskusji nad metodą prowadzenia ćwiczeń, zainicjowanej przez „Trybunę Politechniki". Tym czasem wiadomo, że metoda prowadzenia ćwiczeń kształtuje się u nas żywiołowo, w oparciu jedynie o nabywaną z czasem przez młodych pracowników nauki tzw. „wprawę". Do rzadkości należy kontrola ćwiczeń przez kierowników katedr, nie mówiąc już o kierownictwie wydziałów i uczelni.

Fragment prezydium konferencji

Metodę pracy naszej kadry naukowej, a w szczególności opiekunów grup cechuje jeszcze w dużym stopniu bezduszny formalizm, biurokratyzm, bezideowość, apolityczność, brak bliskiego współżycia z młodzieżą i znajomości jej trosk i radości.

Młodość i przyszłość naszej młodzieży jest ściśle związana z istniejącą u nas władzą ludową, z budownictwem socjalizmu. Trzeba obok wysokich i rosnących wymagań stawianych naszej młodzieży mocniej jeszcze wyrobić w niej wiarę we własne siły, kształtować jej poczucie obowiązku, wyrabiać dążność do odrzucenia tego co wypacza jej świadomość, wydobyć z niej samokrytyczną ocenę własnej postawy; trzeba umieć pokazać młodzieży cały głęboko ludzki sens budownictwa socjalistycznego wyrażony raz jeszcze w uchwałach II Zjazdu Partii, trzeba wreszcie przełamać nieśmiałość w wyrażaniu wobec młodzieży poglądów ideologicznych i politycznych ze strony kadry naukowej.

Usunięcie istniejących błędów jest nie do pomyślenia bez ściślejszego niż dotychczas jednomyślnego współdziałania OOP, dziekanatów i nowoutworzonych zarządów wydziałowych ZMP.

Następnie referat szczegółowo zajmuje się pracą ZOZ na naszej uczelni:

Ostatnio daje się zauważyć na terenie Uczelni rozwój aktywności ZOZ szczególnie od grudniowej konferencji sprawozdawczo-wyborczej. Czynnikiem zwrotnym w uaktywnieniu mas członkowskich było zorganizowanie grup związkowych zgodnie ze strukturą Politechniki i przekazanie im szerokich pełnomocnictw. Wyrósł do 180 osób i okrzepł w tym okresie nowy aktyw ZOZ-owski, wśród którego wyróżniają się mgr inż. Alicja Śliwowa, ob. Wartalska, inż. Zabłocki, prof. Mochnacki — organizator wieczorów dyskusyjnych dla profesorów czy też przewodniczący Zakładowej Organizacji Związkowej prof. Mazoński.

Odzewem związkowców na II Zjazd Partii były masowe zobowiązania naukowców i pracowników administracyjno - technicznych zorganizowane sprawnie przez ZOZ. Zmobilizowały one pracowników naukowych Politechniki dla realizacji polityki naszej Partii.

Cenną inicjatywę Zakładowej Organizacji Związkowej jest prowadzone w samodzielny sposób szkolenie młodszych pracowników, a także jedyne tego rodzaju w Polsce wieczory dyskusyjne na tematy ideologiczne dla samodzielnych pracowników nauki. Trzeba powiedzieć, że okres przygotowań do egzaminów ideologicznych młodszych pracowników nauki, oczywiście troskliwie obserwowany przez Komitet Uczelniany, był okresem dużego napięcia ideologicznego i pozostawił trwałe zmiany w świadomości naszej kadry.

W dalszym ciągu referat analizuje braki w pracy Komitetu z

(dalszy ciąg na str. 7)

Skrót referatu sprawozdawczego KU PZPR przy Pol. Śl.

(dalszy ciąg ze str. 6)

Zakładową Organizacją Związkową i związane z tym usterki w działalności ZOZ. Wśród nich zwraca uwagę na słabą jeszcze pracę kulturalno-oświatową, osłabienie frekwencji w drugim okresie szkolenia, brak opieki nad niedoświadczonymi grupami związkowymi.

Do poważnych niedociągnięć ZOZ należy dalej zaniedbywanie spraw bytowych, o których się dużo mówi, lecz w małym stopniu realizuje. Nie doceniono w pracy związkowej sprawy odpowiedniego rozwoju i zabezpieczenia należytych warunków pracy dla aspirantów i asystentów Politechniki.

Praca aspirantów nie była otoczona dostateczną troską również ze strony Komitetu Uczelnianego i kierownictwa Uczelni.

Komitet poświęcił wiele uwagi kołom naukowym stanowiącym zasadniczą bazę rekrutacji przyszłych naukowców. Obejmują one dziś 500 studentów, rozszerzyła się tematyka prac i ich różnorodność. Dobrze pracują koła u chemików i górników, słabo na wydziałach budowlanych. Wśród wybijających się prac trzeba wymienić badania nad metodami otrzymywania syntetycznych kwasów tłuszczowych prowadzone w kole przy Katedrze Technologii Organicznej pod kierownictwem adiunkta inż. Kozaka, mające duże znaczenie dla kombinatu kędzierzyńskiego; pracę kol. Rogoczka, który w kole przy katedrze Chemii Organicznej opracował oryginalną polską metodę otrzymywania tworzywa nylonowego z drewna. O osiągnięciach tych i innych kół dowiemy się zresztą z biuletynu specjalnego, przygotowywanego obecnie przez Radę Uczelnianą STN.

Zbyt słabe jest jednak zainteresowanie pracą STN ze strony zarządów wydz. ZMP i egzekutyw OOP, które dotychczas nie traktowały zajęć kół naukowych jako nieodłącznej części całokształtu swojej pracy.

Jednym z najważniejszych czynników, od którego zależy realizacja naszych zadań jest dobra praca studenta. Jeżeli dobrze przyjrzymy się podejściu do nauki ze strony naszych studentów zauważymy jeszcze wiele niewykorzystanych rezerw. Cechą charakterystyczną pracy studenta jest brak rytmiczności, systematyczności do czego przyczynia się czasem złe, niekonsekwentne rozplanowanie kolokwiów kontrolnych. Szturmowszczyzna nie została u nas jeszcze przezwyciężona.

W walkę o rytmiczność studiów musimy włożyć dużo wysiłku organizacyjnego, propagandowego, wykorzystać doświadczenia naszych przodowników. Trzeba ponadto w najbliższym okresie znacznie zwiększyć odpowiedzialność grup studenckich za wyniki jej członków. Istnieje na grupach studenckich wiele jeszcze obcego nam solidaryzmu. W grupach muszą być analizowane przyczyny otrzymania **każdego** stopnia niedostatecznego.

Wśród części młodzieży zarysowała się ostatnio skłonność do posługiwania się „ściągami" w czasie kolokwiów. Stosowane są tutaj najwymyślniejsze sposoby. Wydaje się, że tego rodzaju praktyki, które należy określić ostro jako oszustwo z premedytacją trzeba wykorzenić jako pozostałość po ustroju burżuazyjnym przy pomocy wszystkich stojących do dyspozycji środków.

Osobny rozdział w pracy partyjnej stanowi właściwe kierowanie organizacją zetempowską.

Obecny statut naszej Partii w specjalnym punkcie mówi o zadaniach ZMP i wypływających stąd dla towarzyszy partyjnych obowiązkach. Trzeba więc aby obecnie nasze egzekutywy OOP umiejętnie pokierowały pracą nowych Zarządów Wydziałowych ZMP, pomogły im w nabyciu odpowiedniego stylu pracy.

Dotychczasowe braki ZMP w pracy nad wychowaniem studentów w duchu marksistowsko-leninowskim są ciągle jeszcze duże. Mówi o tym choćby list Zakładów Kędzierzyńskich do Politechniki Śląskiej. W pracy ZMP ciągle jeszcze tkwi formalizm i schematyzm. Aktyw nadal jeszcze nie potrafi dotrzeć do serc młodzieży, nie wykorzystuje jej patriotyzmu. Zarządy kół słabo jeszcze uaktywniają pracę w grupach studenckich — zasadniczych ogniwach pracy wychowawczej na Uczelni. W pracy z młodzieżą Organizacja ZMP za słabo uodparnia się na wpływy wroga klasowego, przejawiające się w formie pijaństwa, karciarstwa i bikiniarstwa. Formy oddziaływania na młodzież są zbyt ubogie. Duża część aktywistów widzi zebranie jako jedyną formę wychowania. Za wiele mamy nudnych i niepotrzebnie zabierających czas zebrań zetempowskich.

Nie znaczy to oczywiście, że w organizacji ZMP nic się nie dzieje. Ma ona swój udział w walce o nowego człowieka na uczelni, i zasila najlepszymi spośród siebie szeregi Partii.

Stale jeszcze słabo pracuje KU ZSP. Nie wykorzystuje on dostatecznie możliwości oddziaływania na młodzież np. przez wzbogacenie form pracy Studenckiego Domu Kultury, czy aktywizację Rad Mieszkańców w Domach Akademickich.

Głównie zasługą ogniw partyjnych i zetempowskich, a nie ZSP jest pięciokrotne zmniejszenie strat w zniszczonym mieniu społecznym zaobserwowane ostatnio na Politechnice.

Nie małe są nasze osiągnięcia w podnoszeniu sprawności fizycznej naszych studentów. Wkład w umasowienie sportu na naszej uczelni przyniósł poważne rezultaty. Spartakiady stały się u nas tradycją. Te zdobycze stawiają wobec naszego aktywu sportowego wymagania, którym często nie może on podołać. Aktyw zarządu AZS składający się z kilku ofiarnych zapaleńców musi znaleźć swoje uzupełnienie na semestrach. Pomóc w tym musi organizacja ZMP.

W okresie sprawozdawczym w toku ostrej walki klasowej i głębokich przeobrażeń rosła nieustannie kierownicza rola Partii we wszystkich dziedzinach życia na Uczelni.

W toku codziennej działalności organizacja nasza usunęła ze swego grona wrogie i obce elementy, które wkradły się do nas, oraz pozbyła się balastu przypadkowych ludzi, który ciążył na naszym życiu partyjnym, hamował polityczny wzrost i aktywność naszej Partii wśród mas bezpartyjnych.

Równocześnie organizacja nasza przyjmowała w swe szeregi najlepszych aktywistów ZMP, przodowników nauki, jak np. Łucja Ledwoń, Marek Szlęzak, Kazimierz Kajdas, Paweł Kostosz, członków instancji zetempowskich, jak Andrzej Zielonka, Euzebiusz Mendrecki, a także młodych naukowców Macieja Zarzyckiego, Uchnasta i innych. Ogółem przyjęliśmy w poczet kandydatów naszej Partii 142 osoby.

W dalszym ciągu referat poddaje szczegółowej analizie pracę wewnątrzpartyjną organizacji oddziałowych i grup partyjnych wskazując na liczne osiągnięcia, wytykając niedociągnięcia i braki. Nie pozbawiona błędów była też praca Komitetu Uczelnianego. Z analizy tej referent wysnuł szereg wniosków, których realizacja przyczyni się do polepszenia stylu pracy organizacji partyjnej Politechniki.

W realizacji naszych celów mamy doniosłą broń w postaci uchwał II Zjazdu naszej Partii przepojonych głęboko ludzką treścią i nowy statut Partii.

Nasza organizacja partyjna krzepnie, rośnie jej autorytet i doświadczenie w rozwiązywaniu coraz trudniejszych zagadnień nurtujących naszą uczelnię. Mamy wiernych pomocników z organizacją ZMP na czele. Pracownicy i studenci Politechniki dają coraz liczniejsze dowody ich woli realizacji linii Partii.

Możemy iść naprzód po nowe sukcesy w walce dla dobra uczelni i naszej ludowej Ojczyzny.

Tow. Lichoś (w środku) w czasie przerwy żywo dyskutował z tow. Musielokiem i tow. Skibińskim

Konferencja Uczelniana PZPR na Politechnice Śląskiej

Po referacie I sekretarza POP tow. Musielaka rozwinęła się szeroka dyskusja, w której zabierało głos 26 towarzyszy.

Pierwszy dyskutant **tow. B. Miszewski** nawiązał do sytuacji międzynarodowej, omówił stanowisko Anglii w okresie po konferencji berlińskiej i dążność angielskich kół gospodarczych do nawiązania stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim i Chinami Ludowymi.

W dalszym ciągu wypowiedzi zwraca uwagę na fakt, żeregulowonie składu Partii na odcinku studenckim decyduje w dużej mierze o tym, jacy inżynierowie znajdą się w organizacji partyjnej w przemyśle — stąd duży nacisk powinniśmy kłaść na przodownictwo w nauce nowoprzyjmowanych do Partii.

Tow. M. Wilczek omawiał krótko rozwój STN-ów na naszej Uczelni i udział towarzyszy partyjnych w ich pracy, który jest jeszcze ciągle niedostateczny.

Chodzi nam o rozwijanie w studentach ambicji przyswojenia sobie w maksymalnym stopniu nowoczesnej nauki i techniki. STN-y stać się muszą szkołą samodzielnej myśli naukowej. Przykładem tego niech będzie student Wydz. Chemicznego, który opracował i opatentował oryginalną metodę otrzymywania włókna nylonowego".

Nawiązując do listu otwartego zamieszczonego w „POPROSTU" stwierdza, że niejednokrotnie zanik aktywności społeczno-politycznej u naszych absolwentów idących do przemysłu jest wynikiem słabego przygotowania zawodowego, w wyniku czego nie chcą oni, by ich „zauważono".

Tow. J. Śliwa mówiąc o pracy wydziałów budowlanych stwierdza, że krytyka Komitetu zawarta w referacie sprawozdawczym skierowana pod adresem OOP Inż. Bud. i Bud. Przem. jest w zasadzie słuszna, ale można stwierdzić, że Komitet znał sytuację na tym wydziale, bo egzekutywa OOP stale komunikowała Komitetowi o wszelkich brakach i to nawet na piśmie. Tymczasem Komitet nie przyszedł egzekutywie OOP z pomocą i trzeba powiedzieć, że towarzysze z Komitetu nie rozumieli sytuacji w naszej OOP.

Organizacja nasza rozumie swoje błędy i zrobi wszystko, by znaleźć się w szeregu czołowych organizacji na Uczelni.

Poniżej podajemy streszczone przez redakcję głosy niektórych dyskutantów:

Praca agitacyjno-propagandowa POP

Na terenie Śląska, sercu przemysłowym Polski, spotykamy się ze szczególnym nasileniem wrogiej propagandy dywersji, sabotażu, uczą nas codziennej czujności procesy wrogów narodu. Ostatni proces w Opolu wykazał powiązanie z Gliwicami, gdzie znajdowała się skrzynka kontaktowa i gdzie działał obcy wywiad.

Wszystko to nie pozostaje bez wpływu i na życie studentów naszej uczelni, którzy w wielu wypadkach przenoszą odpryski wrogiej propagandy na teren uczelni — świadczą o tym wrogie napisy na gazetkach, pogłoski i szeptana propaganda w czasie sesji nawołująca do „uczenia się i czekania", aktywność elementów klerykalnych, idących po linii kosmopolityzmu watykańskiego, ściśle związanego z interesami Wall-Street i wiele innych wypadków.

Wymaga to od nas podniesienia na wyższy poziom propagandy i agitacji partyjnej, jak i organizacji masowych ZMP, ZSP, AZS, TPPR i ZOZ-u, zbliżenia jej do życia codziennego, intensywnie pulsującego na naszej uczelni. Doświadczenia uczą nas, że w okresie wielkich kampanii politycznych, wyborów do sejmu PRL, akcji żniwnych, obniżki cen itp. potrafiliśmy postawić na należytym poziomie propagandę i agitację, tłumaczyć należycie treść i kierunek polityki naszej Partii wśród mas bezpartyjnych uczelni. Ale już w następnym okresie następowała stagnacja propagandy i agitacji.

Nie widać troski OOP o należytą treść i szatę gazetek na wydziale, brak troski o dekoracje itp. Dalszym brakiem agitacji i propagandy jest jej niekonkretność w rozbijaniu wrogich teoryjek, wskazywaniu na związek poczynań w codziennym życiu z programem naszej Partii. Np. dużo mówiło się o II Zjeździe, o przygotowaniach, o znaczeniu jego do narodu polskiego, a nie wiązano tych zadań z naszymi codziennymi zadaniami wynikającymi z treści IX Plenum KC PZPR i dlatego na Wydziale Inż. Bud. mieliśmy przed II Zjazdem obniżanie dyscypliny studiów. Niezwiązanie naszej propagandy i agitacji z bezpośrednim wychowaniem nowego człowieka — powoduje to, że do głosu dochodzą elementy burżuazyjnego wychowania, jak wygodnictwo, co objawia się właśnie na Wydz. Inż. Bud. w zgłaszaniu się na akcję PGR, gdzie w pierwszym rzucie zgłosiło się „aż" 10 studentów. Znaczy to, że tam studenci nie rozumieją istoty uchwał II Zjazdu Partii.

Do niedomagań pracy propagandowo-agitacyjnej należy niekoordynowanie kierunku jej uderzenia na uczelni, wydziale, czy semestrze przez organizację partyjną z masowymi organizacjami, zaś rozpraszanie naszych sił pomniejsza oczywiście skutki oddziaływania wychowawczego na młodzież. W okresie tym Komitet POP nie kierował należycie kierunkiem pracy propagandowo-agitacyjnej, zaniedbano sprawy agitatorów partyjnych, w grupach partyjnych nie wykorzystywano należycie prasy partyjnej „Trybuny Robotniczej" i organu POP „Trybuny Politechniki". Dołowe instancje partyjne nie troszczą się o właściwe partyjne oblicze „Trybuny Politechniki", której ostrze walki z niedomaganiami jest jeszcze słabe. Trzeba, aby agitacja i propaganda stała się na naszej uczelni żywą rozmową Partii z masami, aby umiała wykonywać i wyciągnąć istotny sens klasowy książek, kina, teatru do walki z przeżytkami świadomości burżuazyjnej w umysłach naszej młodzieży. Musimy poprowadzić pracę tak, aby każdy towarzysz partyjny stał się faktycznym agitatorem i propagatorem idei Partii w masach.

Tow. Jerzy Antoniak

Zwiększyć troskę o wyższy poziom nauki

Celem naszym jest oddać przemysłowi wysokokwalifikowaną kadrę techniczną zdolną do budowania i prowadzenia zakładów socjalistycznych, umiejącą **oszczędnie** gospodarować i wykorzystywać moc produkcyjną naszych zakładów. **Kadrę politycznie uświadomioną, czujną i zdolną do ujawniania i unieszkodliwiania wroga na swoim terenie.** Tymczasem trzeba stwierdzić, że niedostateczna jest nasza troska o wysoki poziom nauki tak ze strony organizacji partyjnej jak i kierownictwa Uczelni.

Nie mamy rozeznania w stanie przygotowania do sesji i nigdy nie możemy nawet w grubym przybliżeniu powiedzieć jaki będzie wynik sesji. Nie orientuje się w tym nie tylko dziekanaty ale także katedry i opiekunowie grup, których praca, mimo ciągłych głosów w tej sprawie nie ulega zasadniczym zmianom na lepsze.

Istnieje u nas jeszcze liberalizm w podchodzeniu do wymagań stawianych na kollokwiach i nie należą do rzadkości wypadki niemal zbiorowego odpisywania prac kontrolnych. Często katedry wydają dla dużych grup studentów jeden temat kontrolny i tym samym sprowadzają kollokwium do formalności.

Dyscyplina pracy naukowców przedstawia wiele do życzenia. Nie rzadkie są wypadki spóźniania się wykładowcy o 20, a nawet 30 minut, lub opuszczanie wykładów. Rezultat tego jest prosty pod koniec semestru przelatuje się powierzchownie materiał lub się go nie wyczerpuje.

Często jeszcze niektóre semestry słuchają po 6 godzin pod rząd tego samego wykładu, bo profesorowi tak jest wygodnie. Grupuje się w pierwszej połowie sesji egzaminy, bo... profesor 15 wyjeżdża na urlop.

W celu podniesienia poziomu nauczania, uaktywnienia opiekunów grup studenckich, zlikwidowania krytycznych sytuacji przed sesjami, egzekutywa OOP Wydz. Górniczego wraz z organizatorem grupy partyjnej naukowców postanowiła obsadzić przyszły I rok opiekunami spośród najbardziej ofiarnych i doświadczonych towarzyszy partyjnych.

tow. Starościk

Energicznie rozwijać ruch korespondentów

W referacie sprawozdawczym tow. Musielak powiedział: „Trybuna Politechniki" nie ma dotychczas ustalonej pozycji na Uczelni".

Podstawowym zadaniem każdej gazety jest mobilizowanie mas do realizacji aktualnych zadań gospodarczych i politycznych. By mogła gazeta to podstawowe zadanie spełniać musi mieć mocny kontakt z masami poprzez sieć korespondentów terenowych, którzy ukazując osiągnięcia i braki swego środowiska stwarzają z gazety kolektywnego agitatora.

Redakcja „Trybuny Politechniki" odczuwa brak takiego właśnie kontaktu, co w znacznej mierze utrudnia ustalenie właściwej pozycji gazety i może doprowadzić do „obienia" jej przez zespół ludzi piszących z obowiązku.

W braku korespondentów z terenu Uczelni widać bierność naszych organizacji partyjnych, widać nawet u towarzyszy partyjnych niechęć do krytyki w myśl zasady: nie wtrącaj się do cudzych spraw — nie będą się wtrącali do twoich.

Drugim niebezpiecznym zjawiskiem jest stosunek instancji i ludzi naszej Uczelni do krytyki prasowej. Mamy ustawę zabezpieczającą należyte reagowanie na krytykę prasową, a tymczasem mogę przedstawić Towarzyszom długą listę krytycznych wypowiedzi zamieszczonych na łamach naszej gazety, które pozostały bez odpowiedzi ze strony zainteresowanych...

Wniosek: trzeba energicznie rozwijać ruch korespondentów terenowych i z całą stanowczością domagać się reagowania na krytykę.

tow. M. Wirowski

Konferencja Uczelniana PZPR na Politechnice Śląskiej

Dalszy ciąg dyskusji

Główne problemy poruszone przez II sekr. KU PZPR tow. M. Warsza — to nie zawsze właściwy styl pracy wewnątrzpartyjnej na Uczelni oraz dające się zauważyć odpolitycznienie sesji.

Zasadniczym brakiem wszystkich ogniw organizacji partyjnej jest nieprzestrzeganie (wynikające z niezrozumienia) zasady kolegialności. Z tym się łączy ściśle problem planowania pracy. Prace grup partyjnych, egzekutyw prowadzone są chaotycznie, bezplanowo. Na egzekutywach rozstrzyga się sprawy bieżąco, nie planuje się pracy. Stąd wypływają trudności w planowaniu na szczeblu uczelnianym, bo przecież Komitet opiera się w swej pracy na problemach wysuniętych przez ogół członków.

W nauce, w przygotowaniach do sesji, daje się zauważyć nastawienie do zdawania dla uzyskania noty w indeksie. Nie wiąże się sesji z naszymi aktualnymi zadaniami gospodarczymi i politycznymi. Nie widać w przygotowaniach do sesji faktu, że odbywać się ona będzie w okresie, gdy cały naród podsumowuje X-letni dorobek Polski Ludowej, gdy cały naród realizuje uchwały II Zjazdu Partii.

Do studentów

(Dalszy ciąg ze str. 2)

odpowiednich zadań w przemyśle...“

Głęboko słuszne są te słowa w odniesieniu do naszej Uczelni. Przykładów ilustrujących te tezy moglibyśmy przytoczyć wiele, wystarczy tylko uważnie spojrzeć wokół siebie i na siebie.

Bo czy np. nie jest dowodem słabej pracy politycznej fakt, że omawiany właśnie list kędzierzyński jest nieznany większości studentów, że w prawdzie Prezydium ZD ZMP omawiało na swym zebraniu konieczność rozwinięcia dyskusji w grupach nad wnioskami listu, ale nie potrafiło dotychczas znaleźć **konkretnej drogi** do swej głównej masy członków i **dyskusji na grupach nie ma.** Że trzeba w ogóle zachęcić studentów do przeczytania do nich skierowanego listu.

Nie jest celem tych krótkich komentarzy analiza pracy studentów, organizacji czy nowej kadry naukowej. Zaznaczamy obszerne fragmenty właśnie w tym celu, by wszyscy właśnie studenci, pracownicy naukowi, odpowiednie instancje organizacji i władze uczelni rozwinęły szczerą i samokrytyczną dyskusję i z dyskusji tej wyciągnęły wnioski i wnioski te zrealizowały.

Razem z towarzyszami Kombinatu kędzierzyńskiego ślemy apel:

„DRODZY TOWARZYSZE REKTORZY, PROFESOROWIE, ASYSTENCI, AKTYWIŚCI PARTYJNI I ZETEMPOWCY, TOWARZYSZE STUDENCI!

W obliczu czekających nas poważnych zadań produkcyjnych zwracamy się do Was, abyście zastanowili się nad całokształtem pracy wyższych uczelni i poprawili ją. Chcemy, aby absolwenci, którzy w tym roku i w latach następnych przyjdą do naszych zakładów, byli pełnowartościowymi pracownikami produkcji, odpowiedzialnymi za całokształt pracy kombinatu, wychowawcami młodych robotników i pracowników kombinatu.

Któż bowiem, jeśli nie inżynierowie potrafią pokierować produkcją dla potrzeb człowieka, któż jeżeli nie oni potrafią wychować zawodowo i politycznie załogę kombinatu, któż jak nie inżynierowie, synowie robotników i chłopów, których partia posłała na wyższą uczelnię, aby nabrali wykształcenia, mogą lepiej budować szczęście narodu polskiego — socjalizm; któż jeżeli nie oni mogą kierować produkcją i wychowaniem nowego człowieka.

Wykonanie tych wielkich zadań zależy przede wszystkim od Was. Podnoście więc swe kwalifikacje zawodowe i poziom ideologiczno-polityczny. Stawajcie się ludźmi na miarę naszych wielkich czasów.

Skład KU PZPR

W skład Komitetu Uczelnianego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przy Politechnice Śląskiej w Gliwicach wybranego na Konferencji Uczelnianej w dniu 23. V. 1954 r. weszli następujący towarzysze:

Antoniak Jerzy
Cieślak Zenon
Góraj Stanisław
Jasicki Zbigniew
Kaleta Julian
Kniaginin Gabriel
Ledwoń Józef
Leś Jerzy
Makuch Jerzy
Prynda Kazimierz
Skibiński Stanisław
Sieżek Urszula
Urbaniak Ignacy
Towarnicki Bolesław
Warsz Mieczysław
Wirowski Maciej
Wilczek Mieczysław

I sekretarzem KU PZPR został tow. Ignacy Urbaniak

II sekretarzem KU PZPR został tow. Mieczysław Warsz

Członkowie Egzekutywy: tow. tow. Antoniak, Cieślak, Góraj, Jasicki i Kaleta.

Delegatami na Konferencję Miejską PZPR wybrani zostali tow. tow.: Jerzy Antoniak, Antoni Bogucki, Zenon Cieślak, Zbigniew Jasicki, Gabriel Kniaginin, Józef Ledwoń, Henryk Lichoś, Bronisław Musielak, Stanisław Skibiński, Ignacy Urbaniak, Mieczysław Warsz.

ZMP — pierwszym pomocnikiem Partii

W okresie sprawozdawczym nasi ZMP-owcy w wielu wypadkach dawali dowody przywiązania i szacunku dla Partii. Świadczy o tym fakcie czynna postawa w realizacji

różnych akcji i kampanii przeprowadzonych przez Partię oraz wstępowanie w poczet kandydatów PZPR. W tym okresie wzrósł poziom ideologiczny ZMP-owców; dowodem tego są dyskusje światopoglądowe, stosunek do przedmiotów ideologicznych. Wzrosła również dyscyplina i współzawodnictwo.

Nie znaczy to jednak, że nasza organizacja pracuje dobrze. Mamy szereg niedociągnięć zwłaszcza w kierownictwie organizacjami masowymi TPPR, KU ZSP, AZS — brak tutaj kolegialności w pracy na szczeblu uczelnianym aż do grup studenckich włącznie; odczuwa się również mały procent upartyjnienia tych organizacji co prowadzi do odchyleń i błędów ideologicznych zwłaszcza w ZSP. W tym nowowybrany KU powinien nam pomóc.

Komitet winien częściej kontrolować, koordynować i konsultować plany pracy Zarządu Dzielnicowego oraz analizować więcej niż dotąd pracę ZD oraz prezydium, zaś kierownictwo Uczelni winno dbać o lepszą pracę profesorów i dziekanów, aby problem wychowania młodzieży nie ograniczał się tylko do nauczania.

tow. ZENON CIEŚLAK —
przewodniczący Zarządu Dzielnicowego ZMP

W dalszym ciągu dyskusji zabierali głos liczni towarzysze, krytycznie oceniając pracę organizacji partyjnej na Uczelni. Dyskusję podsumował I sekr. KM PZPR tow. Henryk Lichoś, który m. in. powiedział:

„...Na konferencji uczelnianej oceniamy pracę całej organizacji partyjnej na uczelni; dajemy wytyczne do dalszej pracy. Referat i dyskusja w poważnym stopniu spełniła to zadanie. W pracy partyjnej musimy pamiętać, że działalność nasza nie może być dowolną, że musi być zgodna z działaniem podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu. Musimy pamiętać, że nowoczesną techniką kierować będą ludzie, których dziś my wychowujemy. Stąd nowe duże zadania. Politechnika Śląska ma warunki, by stanąć w rzędzie przodujących Uczelni. Trzeba te warunki wykorzystać.

Podstawowym zadaniem POP na uczelni jest wychowanie ideologiczne. Z zadania tego nie wywiązują się w stopniu zadawalającym. Dowodem tego są fakty, że po wyjściu z uczelni b. studenci nie przyznają się do przynależności organizacyjnej i trzeba przypadku, by to ujawnić. Trzeba wzmocnić szkolenie i inne formy kształtowania świadomości. Wszystko co robimy winno być żywą propagandą marksizmu-leninizmu...“

Przemówienie tow. J. Urbaniaka — I sekretarza KU PZPR

Partia nasza ciężką i trudną pracą zdobywa bezcenny skarb: zaufanie olbrzymiej większości narodu. Nasza organizacja partyjna na Politechnice Śląskiej będzie nie tylko strzec ale powiększać i umacniać to zaufanie. Będziemy wymagać od siebie przodowania w pracy i nauce by pociągać za sobą innych. To zaufanie nakłada na nas większe obowiązki, większe wymagania stawiane są członkom partii. Wyrazem tych większych wymagań jest nasz statut partyjny

w/g którego wskazań realizować będziemy uchwały II Zjazdu.

Towarzysze w dyskusji wskazywali nam zagadnienia, które muszą być rozwiązane na naszej uczelni. Wszyscy delegaci na konferencję w imieniu swoim i członków organizacji oddziałowych podjęli uchwały, które będą wytycznymi w pracy nowych władz partyjnych. Tym samym przyjęliśmy na siebie obowiązek realizacji tych uchwał.

Komitet będzie wymagał wysokiej aktywności, ofiarności i poświęcenia od siebie i całej organizacji by zadania te wykonać.

- **W pracy tej opierać się będziemy na zasadzie kolegialności, która daje maksymalną gwarancję słuszności postępowania i zapewnia wykorzystanie i rozwój inicjatywy szerokiego aktywu partyjnego.**

Z wizytą w bursie

Niedawno pisaliśmy o trzech Marysiach, mieszkankach pokoju nr 4 D. A. przy ul. Wrocławskiej, gratulując im zdobycia nagrody w konkursie „Mój pokój świadczy o mnie". Dziś piszemy znowu z okazji... sesji. Na lewo na zdjęciu: Marysia Banosik, Marysia Tomala i Marysia Jantas III roku Wyrz. Elektrycznego, pilnie uczą się w swym pokoju.

Przy okazji odwiedzieliśmy koleżanki: Alcę Malarę i Zosię Pycior (II rok Wydz. Chemicznego). Zastaliśmy je nad... chemią organiczną (Na zdjęciu poniżej).

Można i tak... korzystać z wiosny. Kol. Józef Bajor z I roku Wydzł Elektrycznego przygotowuje się pilnie do sesji. Tylko to słońce!

Radiowęzeł Studium Przygotowawczego pomoże w opanowaniu materiału

W okresie repetytoriów nadawane są w radiowęźle studium pogadanki i audycje świetlicowe, które przyczyniają się do pogłębienia i lepszego zrozumienia przez słuchaczy materiału do egzaminów. I tak m. in. zadawane są audycje na temat odrodzenia, romantyzmu, realizmu socjalistycznego i inne.

Stałe komunikaty informujące o przebiegu repetytoriów, „błyskawice" są nie tylko raportem z każdego dnia walki o przygotowanie do egzaminu, ale stają się również czynnikiem instruującym i mobilizującym do największego wysiłku, do uruchomienia wszelkich rezerw. (Z)

Sesja, wiosna, Hanka i ja

25 MARZEC

Mam już za sobą sesję zimową i tydzień wypoczynku. W Szczyrku poznałem Hankę S. z elektrycznego. Bardzo miła.

4 MARZEC

Wpakowali nam już trzy projekty. Zapowiada się dużo pracy, ale obiecuje sobie pracować systematycznie, więc przypuszczalnie oddam w terminie.

11 MARZEC

Zacząłem pracować nad projektami. Dobrze mi idzie. Czas wolny wykorzystuję ekonomicznie. Jestem z siebie zadowolony. Idę dziś z Hanką do kina.

9 KWIECIEŃ

Gdzie jest wiosna? Już kwiecień, a jeszcze tak zimno. Ale nie ma złego, coby na dobre nie wyszło. — Jadę z Hanką do Szczyrku.

12 KWIECIEŃ

Jestem w Szczyrku. Śnieg fantastyczny!

27 KWIECIEŃ

Jak ten czas ucieka. Z projektami już zalegam. A tu już koniec kwietnia — zostaje mi tylko maj. Pocieszam się, że to jednak 31 dni...

6 MAJ

Zdaje mi się, że nigdy nie odczuwałem tak wiosny, jak teraz. Że nigdy nie była tak piękna. A może to dlatego, że to pierwsza wiosna z Hanką?

9 MAJ

Nie mma w sobie sił, by zabrać się do projektów. Lepiej, żeby nie było pogody...

15 MAJ

Mówią, że miłość przeszkadza w nauce. Nieprawda!!! To nauka przeszkadza w miłości! Z Hanką nie widuję się, bo robię projekty.

17 MAJ

Nie mam czasu zobaczyć się z Hanką. Za oknem wiosna.

20 MAJ

Zwyciężyła wiosna. I Hanka. Byłem z nimi (z Hanką i zwiosną) na spacerze za miastem.

Projekty leżą niedokończone, ale jeszcze 7 nocy przede mną.

28 MAJ

Nie śpię już czwartą noc. Ledwo zipię. Mam jeszcze skończyć jeden projekt. Została mi jedna noc.

30 MAJ

W sobotę oddałem projekty, zaliczyłem wszystko, do sesji jestem dopuszczony. Tylko, że wyglądam jak strach na wróble, oczy mi zapadły, cera pociemniała. Po dziesięciu dniach nareszcie zobaczyłem się z Hanką. Poszliśmy do parku. Ziewałem cały czas. — Śpiew ptaków i głos Hanki działały na mnie dziwnie kojąco. Zasnąłem. Gdy się zbudziłem, Hanki już nie było.

Do klapy miałem szpilką przypiętą kartkę napisem: „OFIARA (NIE) SYSTEMATYCZNEJ PRACY".

Z pamiętnika profesora Riabczykowa

Dnia...

Dziś od razu dwa radosne wydarzenia; zawiadomienie o wybraniu mnie kierownikiem katedry i propozycja wydawnictwa napisania monografii. Jutro wyjeżdżam. Żal oczywiście Moskwy (ściśle mówiąc nie tyle Moskwy, ile siebie), ale istnieje gdzie indziej więcej możliwości dla samodzielnej pracy naukowej, a co najważniejsze, więcej wolnego czasu.

Przyznaję, że przemęczyły mnie te wszystkie posiedzenia, narady, komisje... Trzeba było pracować, jak to u nas mówią, w trzeciej połowie dnia.

* * *

Dnia...

Otóż i jestem na nowym miejscu. Byłem na pierwszym posiedzeniu Rady wydziału. Spośród dziewięciu punktów zdążyliśmy omówić sześć, a trzy przenieśliśmy na zebranie specjalne.

Okazuje się, że jestem dobrze znany poza Moskwą; wybrano mnie na członka komisji dla koordynacji dwóch komisji i członkiem biura recenzyjnego. Zaproponowano moją kandydaturę do jeszcze jakiejś komisji, rektor jednakowoż oświadczył, że jestem człowiekiem nowym i trzeba się nade mną zlitować.

* * *

Dnia...

Czwarty dzień już siedzę nad planem prac naukowych katedry na przyszły rok. Absolutnie nie jestem w stanie pokonać trudności związanych z wypełnieniem trzeciej pozycji formularza: „Konkretne drogi praktycznego wykorzystania otrzymanych danych". Cały kłopot polega na tym, że nie jestem w stanie przewidzieć jakie dane otrzymamy. Podzieliłem się swoimi wątpliwościami z dziekanem. Oświadczyłem mu, że jeżeli przed rozpoczęciem pracy naukowej wszystko jest już jasne, to być może wykonywanie takiej pracy nie ma w ogóle sensu. Dziekan uważnie wysłuchał mnie i odpowiedział:

— „Jako uczony zgadzam się z Panem, jednak jako przedstawiciel władz zmuszony jestem zażądać od was wypełnienia formularza przesłanego z góry".

— Przecież „na górze" też siedzą uczeni — próbowałem oponować.

— No dobrze — zakończył dziekan — stworzymy komisję celem najbardziej racjonalnego opracowania sposobu wypełniania trzeciej pozycji formularza. „Pan będzie jej przewodniczącym".

— „W takim razie potrzebuję do pomocy dwóch profesorów i trzech docentów" — odgryzłem się.

Nie było sprzeciwu.

* * *

Dnia...

Dziś zostałem przyjęty przez prorektora dla spraw naukowych. Od razu przystąpił on do rzeczy: Będzie pan musiał stanąć na czele niewielkiej komisji i wysłuchać kilka wykładów profesora Roińskiego.

— Czy dla wymiany doświadczeń?

— Jakich tam doświadczeń! On beznadziejnie wykłada, ospale, nudno, bez demonstracji doświadczeń, nawet bez pomocy naukowych.

— A czy on od dawna tak wykłada?

— Od jak dawna? Całe życie tak wykłada. — Trzydzieści lat.

— W takim razie po co stwarzać komisje o ile jest to wszystko wiadome.

— Bez komisji nie wypada —

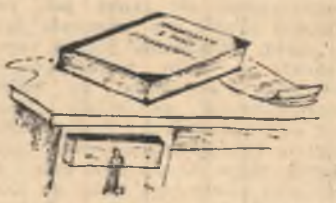

powiedzą, że nie mamy podstaw prawnych. Pan natomiast jest człowiekiem nowym i nikt nie zarzuci panu subiektywnego podejścia.

Żegnając się zauważyłem na stole solidny tom w twardej okładce z odciśniętymi złotymi literami.

— Czy napisał pan monografię? — zapytałem.

— Ależ nie, drogi kolego. To jest tylko krótkie sprawozdanie z pracy pedagogicznej.

* * *

Dnia...

Na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Naukowej dziekan oznajmił nam, że z ministerstwa przysłano „z pewnym opóźnieniem" plan problemowo-ramowy, na podstawie którego należy opracować plan pracy naszej uczelni. Dwugodzinne przemówienie dziekan zakończył słowami: „Musimy zatem całkowicie przerobić nasz plan zgodnie ze wspomnianymi wyżej wskazówkami.. Całą naszą tematykę należy powiązać z zatwierdzonymi problemami".

— A jeśli coś nie da się powiązać? — padło pytanie.

— Dla rozwiązania tego rodzaju problemów — odezwał się zastępca rektora dla spraw naukowych — uważam, że należy stworzyć ogólnouczelnianą komisję koordynacyjną. Proponuję następujące osoby...

— Nie — przerwał rektor. Zadużo mamy komisji (ogólne przytakiwanie), proponuję stworzenie koordynacyjnego ko-mi-te-tu, pod którego opieką znajdą się komisje katedralne i międzykatedralne.

I tak w końcu zostałem członkiem trzech komitetokomisji.

* * *

Dnia...

Wreszcie rozpoczęła się walka z piastowaniem przez niektórych pracowników kilku posad

równocześnie. W ciągu trzech dni Rada Wydziału dyskutowała nad tym palącym problemem. Okazało się, że niektórzy profesorowie pracują w czterech, pięciu miejscach i tylko z największym wysiłkiem nadążają z punktualnym podejmowaniem poborów.

Podjęto uchwałę. Uzasadniono teoretycznie. Skrytykowano. Wezwano do walki. Rezultatem konkretnym było zakazanie starszemu laborantowi katedry biochemii wykonywanie pracy w dwu miejscach.

* * *

Dnia...

Miałem dziś poważną przykrość w kwesturze uczelni. Kwestor przekartkowując me sprawozdanie chrząkał z niezadowoleniem, przerzucał gałki liczydła, pokręcił nawet rączką arytmometru i pomilczawszy znacząco, powiedział: — Tak, tak! Znaczy więc, że dyscyplina finansowa nie obchodzi pana? Miraż! Fikcja? Co?

— O co chodzi? — spytałem.

— I on jeszcze pyta! — zwrócił się kwestor do swej pomocnicy — młodej panny w starych, szarych narękawnikach.

— Profesor chce faktów! — wciąż zwracając się do swej pomocnicy zawołał kwestor — A więc proszę (to już było skierowane do mnie). Pan użył o dwa krówki, trzy myszy i pięć świnek morskich więcej niż to przewidywał plan. Co skłoniło pana do wstąpienia na drogę szkodnictwa?

— Musiałem zakończyć doświadczenia naukowe .

— Czy pan to rozumie? A poza tym użyłem o jednego psa mniej.

— Acha! — cicho i złowieszczo rzekł kwestor. Pan odważył się przerzucać kredyty z paragrafu na paragraf. Jestem zmuszony w związku z tym oświadczyć panu, że znajdujemy się nie w instytucji handlowej, a naukowej, gdzie niedopuszczalne są tego rodzaju praktyki. Zrozumiał Pan?

Przyznaję się, że nie wszystko było dla mnie zrozumiałe. Niektóre rzeczy były dla mnie nadal mgliste a nawet wątpliwe.

* * *

Dnia...

Komisja dla zbadania prac naukowo - pedagogicznych naszej katedry zakończyła prace. Wnioski były dla mnie druzgocące. Zarzucono mi, że w ostatnim czasie zacząłem się gorzej przygotowywać do wykładu, że nie rozwinąłem pracy naukowej, że za mało zwracam uwagi na przygotowanie aspirantów. Przykro mi było, ale z wnioskami musiałem się zgodzić.

Wezwał mnie rektor. Rozmowa potoczyła się w niezbyt przyjacielskiej atmosferze. Zrobił mi ostre wymówki. Darzyliśmy pana zaufaniem — powiedział — wysuwaliśmy do licznych komisji, a pan zaniedbuje katedrę. Na razie jednak ograniczę się jedynie do zrobienia panu uwagi bez napomnienia.

Potem nacisnął na jeden z wielu guziczków znajdujących się na biurku i spytał wchodzącego sekretarza — Czy jest już napisane zarządzenie o powołaniu prof. Riabczykowa do komisji...

Do jakiej komisji już nie usłyszałem.

Uciekłem.

Eugeniusz Aszurkow

(Krokodyl Nr 9, rok 1954)

Spolszczył: A. Hopfinger

SPORT

Mistrzowie spartakiady

Przebrzmiały już liczne brawa, jakie rozlegały się 1 Maja na stadionie GWKS-u w Gliwicach, gdzie odbywały się imprezy sportowe II Spartakiady Uczelnianej. Pełne emocji zawody lekkoatletyczne, wspaniały kolarski bieg australijski, piękny mecz siatkówki mistrzowskiego zespołu Uczelni — VI-go semestru Wydz. Mech.-Energetycznego z I-ligowym zespołem AZS-u, oto tylko część imprez, jakie odbywały się w dniu robotniczego święta na stadionie GWKS-u **Faktem niezbitym jednak jest, że II Spartakiada Uczelniana spełniła całkowicie swoje zadania. Te rzesze studentów, które walczyły o tytuły mistrzowskie — świadczą o tym, że sport na uczelni jest uprawiany przez szerokie masy studenckie, że młodzież uczelni została zdobyta dla sportu.**

W królowej sportu **gimnastyce** — najlepiej z kobiet wypadła kol. Maria Dziedzic z IV semestru IB, z mężczyzn natomiast kol. Baniak II sem. chem. Drużynowo zwyciężył Wydz. Górniczy, sem. IV w składzie: Owczarek, Schlaeger, Wałek).

Najlepiej **strzelała** kol. Jadwiga Górlicka II sem. Bud.-Przem., z mężczyzn natomiast kol. Flach z VI sem. Wydz. Energetycznego. Zespołowo zwyciężyła pierwsza drużyna VI-go semestru Wydz. Mech.-Energetycznego w składzie Flach, Zientara, Żelkowski, Sałtawa.

W **pływaniu** tytuły mistrzowskie zdobyli: kol. Czubek za I miejsce na 400 m dow. (5.15,5 min), za 100 m grzbiet (1.18 0) oraz za 100 m dow. (1.07,0); kol. Łuczak za 100 m klas. A (1.18,8) oraz za 100 m motylk. (1.19,8). W konkurencji kobiet dwukrotnie triumfowała kol. Marta Zawadzka — na 100 m klas. A (1.41,0) oraz na 100 m grzbiet. (1.39,2). W sztafecie 4×100 m zmiennym zwyciężył Wydz. Bud.-Przem. (5.42,5), w 5×50 m dow. również Wydz. Bud.-Przem. W sztafecie kobiet 4×50 m zmiennym zwyciężyła reprezentacja Wydz. Górniczego.

Najszybszym kolarzem okazał się kol. Zajączkowski, a tytuł mistrza Politechniki zdobył kol. Ustjanycz. W biegu australijskim na bieżni nie dał się na żadnym okrążeniu wyeliminować kol. Madaj, który wygrał bieg przed Szynkolewskim.

W **lekkoatletyce kobiet** 100 m wygrała kol. Olsza (12,8 sek), 400 m kol. Wróblewska (1.13,2 min), skok w dal kol. Olsza (4,55 m). Na torze przeszkód mężczyzn najszybszy był kol. Kutyła z Wydz. Stud. Przygot. (1.05 min). Skok w dal wygrał kol. Czajkowski — AZS (65 m), skok wzwyż kol. Fabrykowski (173 cm). W pchnięciu kulą najlepszy okazał się kol. Czaja (12.43 m), który uzyskał również najlepszy wynik w oszczepie (44.37 m) oraz dysku (34,55 m). Najdalej granatem rzucił kol. Koj (50,90 m).

W błyskawicznym drużynowym **turnieju szachowym** zwyciężył zespół IV sem. Wydz. Mech.-Energetycznego w składzie Szyndler, Lindner, Dymitrow, Gorczyk, Rylewski.

W rozgrywkach **tenisa stołowego** I miejsce zdobył VI sem. Wydz. Elektrycznego.

W **siatkówce** mistrzostwo Politechniki zdobył VI sem. Wydz. Mech.-Energetycznego.

W wyniku szlachetnej sportowej rywalizacji w ramach II Spartakiady Uczelnianej Politechniki w punktacji zbiorczej zwyciężył IV semestr Wydz. Elektryczn., który uzyskując 151 punktów zdobył puchar przechodni dla najlepszego semestru, ufundowany przez Rektora i pracowników naukowych Uczelni.

II miejsce z łączną ilością 142 punktów zdobył IV Wydz. Chemicznego, III natomiast Wydział Mechaniczno-Energetyczny, sem. VI, który zgłosił najwięcej uczestników do imprez i w łącznej punktacji uzyskał 117 punktów.

JANUSZ KELLER

Na szczycie Madohory

Wykonując zobowiązania 1-majowe turyści w kole przy Politechnice Śląskiej zorganizowali raid turystyczny na Madohorę w dniach od 30. IV. — 2. V. 1954 r.

W dniu 30. IV. wyruszyły grupy raidowe z Inwałdu koło Andrychowa, z Wadowic, Czartaka i Lachowic, aby spotkać się w schronisku na Leskowcu.

Dnia 1 maja wyruszyła 15-osobowa grupa raidu na szczyt Madohory, gdzie sztandar został zatknięty.

Dnia 2. V. nastąpiło zejście z Madohory do Huciska, Suchej i Wadowic.

Po drodze złożono w szkołach gromadzkich 20 tomów książek jako dar Sekcji Turystycznej ZOZ przy Politechnice Śląskiej dla mieszkańców wsi beskidzkich.

Wyprawą kierował mgr inż. Iwo Pollo.

VII Wyścig Pokoju — zakończony

Zakończyły się już te pełne emocji dnie, kiedy to od godz. 15 każdy, kto tylko miał dostęp do odbiornika radiowego — wyczekiwał komunikatów z trasy gigantycznego wyścigu Przyjaźni, Braterstwa i Pokoju. Wielu z nas, nie bacząc na to, że nie miało biletów (jakże trudno o nie było), 4 maja było na stadionie chorzowskiej Unii, gdzie w niesamowitym ścisku wyczekiwało pierwszych kolarzy, niosących wici Pokoju przez Polskę Niemiecką Republikę Demokratyczną i Czechosłowację. Pamiętamy, bo zdaje się, że to było nie dawniej, jak wczoraj — to denerwujące komunikaty, podawane przez spikera na stadionie w Chorzowie. Słyszało się o Grabowskim, Wilczewskim a nawet Hadasiku, a tu niespodziewanie białą linię mety przejechał gorąco oklaskiwany Władek Klabiński przed swym starszym bratem — czołowym zawodnikiem Polonii Francuskiej — Edwardem Klabińskim.

A następnego dnia, kiedy to od 12 godziny już zawieszone zostały zajęcia na uczelni — chodziliśmy wzdłuż ulic Gliwic, którymi mieli przejeżdżać kolarze i mimo tak wczesnej godziny na próżno wypatrywaliśmy wolnego miejsca w tym sznurze głów ludzkich, które wzdłuż ulicy stanowiły obramowanie trasy wyścigu. Domy okalające trasę, płoty, dachy domów i wszystkie inne, możliwe do zajęcia punkty obserwacyjne były wykorzystane do ostatniego miejsca. Szybko przejechała czołówka, w niej... siedmiu Wilczewskich w żółtych koszulkach (Szwedzi na etapie ze Stalinogrodu do Wrocławia jechali w koszulkach koloru żółtego). Nie spostrzegliśmy się nawet, jak po czołowej grupie nie pozostało już ani śladu. Pamiętamy jednak tego Francuza z ekipy towarzyszącej wyścigowi, który wołał do ludzi zgromadzonych na trasie „Bon jour, camerades! Dzień dobry, przyjaciele". Przypominamy sobie tego członka ekipy belgijskiej, który z figlarnym uśmiechem wołał do nas z przejeżdżającego wozu „India! India!"... i pokazywał palcem na siebie. Mimo to jednak, że kolarze Indii byli przysłowiowym czerwonym światełkiem wyścigu — im to właśnie, egzotycznym kolarzom dalekich Indii tłumy zgromadzone na trasie zgotowały największą owację. Wszędzie na każdym stadionie po przybyciu na metę pierwszych zawodników — wszyscy zgodnie czekali na ostatnich zawodników — na Hindusów. Mimo słabego przygotowania i trudnej jazdy — dojechał do Pragi Chakravarty, jedyny kolarz Indii, który ukończył wyścig. Mimo to, że w Pardubicach był ostatnim na mecie — dostał od czeskich robotników piękną nagrodę — nowy rower wyścigowy. W Wyścigu Pokoju bowiem nie było wyznaczonego limitu czasu na etapach, po przekroczeniu którego zawodnik był eliminowany z dalszego udziału w imprezie.

Każdy przejechany kilometr — to solidaryzowanie się kolarzy sportowców z ludźmi całego świata w walce o pokój, pod którego szczytnymi hasłami odbywał się wyścig. Wszystkich cieszy druga pozycja naszej drużyny. Gdyby nie załamanie na etapie do Lipska — oglądalibyśmy dzisiaj Wilczewskiego, Królaka, Klabińskiego, Łasaka i Hadasika w niebieskich koszulkach z białym gołębiem na piersiach w koszulkach drużynowego zwycięzcy. No cóż, mimo tak wspaniałej jazdy nie udało nam się to. Życzymy jednak kolarzom polskim, aby w VIII Wyścigu Pokoju na mecie w Warszawie właśnie im wręczono puchar Światowej Rady Pokoju jako najlepszej drużyny, uczestniczącej w wyścigu kolarskim „Trybuny Ludu", Rudeho Prava" i „Neues Deutschland".

Redaguje Kolegium. Adres redakcji: Gliwice, Gottwalda 23. Drukarnia RSW „Prasa", Stalinogród.
Zam. 2166. R-5-10658